

Nr. 91

XXIX r.
istnienia.

Redakcja i Administracja
w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28.
Konto P.K.O. 60594.
Red. przyjmuje od 11—12
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Czwartek dnia 1 kwietnia 1926 r.

Cena numeru
20 gr.
Cena prenumeraty
w Łodzi:
Mies. z dod. ilust. 4.20 gr.
Dla rob. 2.70 gr.
Głos. do dom. 30 gr.
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 5.20 gr.
Poza Łódź egz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Obrzymia eksplozja we Lwowie.

Fizyczna wzbuch — zapalony papieros.

Lwów 31 marca.

W fabryce Bodera nastąpiła obrzymia eksplozja. Do hali cynkowej, gdzie wytwarza się wodór, wszedł robotnik z zapalonym papierosem. Nastąpiła eksplozja, której huk słyszano na kilkanaście kilometrów

wokoło. Wszystkie szyby w całym budynku wyleciały. Robotnicy, tylko dzięki temu, że eksplozja powaliła ich na ziemię, nie odnieśli szwanku.

Straty są obrzymie, dotychczas nie ustalone.

—oO—

Zakaz przewozu bydła i świń

z Polski przez Czechosłowację

odbija się na... żołądku wiedeńczyka.

Interwencja kanclerza austriackiego w Pradze.

Wiedeń 31 marca (pat)

„Neues Wiener Journal“ donosi z Pragi, że kanclerz dr. Ramek przebywający obecnie w Pradze interwenjował u rządu czechosłowackiego w sprawie zakazu przewozu

bydła i świń z Polski przez Czechosłowację. Rząd praski zapewnił kanclerza, iż udzieli ułatwień w sprawie przewozu bydła i świń na rynek wiedeński. Krają pogłoski, iż zakaz ten będzie zupełnie zniesiony.

—oO—

Piękny przykład.

Szesnastu posłów sejmowych złożyło swe mandaty.

Warszawa, 31 marca.

Na ręce Marszałka Sejmu Macieja Rataja w dniu wczorajszym wpłynęło następujące pismo niżej podpisanych 16 posłów sejmowych.

Od dłuższego czasu posłowie sejmowi są przedmiotem ataków prasy, która w imieniu społeczeństwa stawia posłom szereg mniej lub więcej ważkich zarzutów. Specjalną nagankę rozpoczęła prasa prawicowa przeciwko posłom ludowego pochodzenia, niezbyt wysoko wykształconym, kierując przeciwko nim wiele inwektyw i odmawiając im prawa do stanowienia praw w imieniu narodu.

Nie uważamy za stosowne na tym miejscu tłumaczyć słuszność lub niesłuszność tych zarzutów

uważamy bowiem, że sędzią naszym jest nasze sumienie, chcąc jednak dać dobry przykład ofiarności obywatelskiej ze swych ambicji, ofiarności która przyniesie znaczny zysk naszemu Skarbowi, niniejszym składamy na ręce pana Marszałka Sejmu swe mandaty poselskie, z tem jednak zastrzeżeniem by liczba posłów znów nie została powiększona o ilość złożonych przez nas mandatów.

Następuje 16 podpisów: Jemielewski, Duro, Cieluch, Potoczek, Waleron, Sanojca, Chyb, Szafrańek, Bujak, Kieźdel, Dobija, Tabor, Matolek, Krempa, Żopiel. (Ostatni podpis nieczytelny ponieważ zawierał tylko trzy krzyżyki).

—oO—

Łódź na rynku chińskim.

Rokowania celem zawarcia traktatu handlowego

Charbin 31 marca (pat)

Hawas. Polska nawiązuje rokowania, mające na celu zawarcie traktatu z Chinami. Wyznaczyła ona jako swego pełnomocnego delegata w Pekinie p. Pindora, znanego i wysoko cenionego w Chinach. Dla Polski szczególnie interesujące rynki zbytu na Dalekim Wschodzie dla wytworów włókienniczych łódzkich i białostockich. Ze względu

na nieustannie wzrastający międzynarodowy prestige Polski, chińskie koła przyjmują z wielkim zadowoleniem perspektywę zawarcia traktatu.

P. Pindor był ostatnio przyjęty na audjencji u Tsang-Tso-Lina, obecnie zwiedza kolonję polską, której znaczenie w Mandzurji jest bardzo duże.

Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi

podaje do wiadomości, że z dn. 1 kwietnia r.b. biura Gazowni (Targowa 19) czynne będą bez przerwy od 8 rano do 3 do poł., w soboty od 8 do 1.

1387

Wielka wyprzedaż win i likierów

w firmie

„Teodor Wagner“

Piotrkowska 101, Tel. 591.

855—

TELEGRAMY.

ŚWIĘTA WIELKANOCNE NA KOLEJACH.

Warszawa, 31 3. (pat)

Ministerstwo kolei wydało zarządzenie do wszystkich dyrekcji kolejowych, nakazując wstrzymanie ruchu towarowego na P. K. P. od godziny 18-tej dnia 3 kwietnia do godziny 6-tej dnia 5 kwietnia celem zapewnienia wypoczynku świątecznego druzynom parowozowym i pociągowym. Jedynie tylko inne transporty wojska z ludźmi oraz ładunki szybko psujące się i żywy inwentarz będą dostawiane do miejsca przeznaczenia.

W sprawie uregulowania transportów tranzytowych Górnego Śląska i Niemiec do Prus wschodnich i naodwrot, dyrekcje kolei katowickiej, poznańskiej i gdańskiej mają się porozumieć z odpowiednimi dyrekcjami niemieckimi.

OPERACJA USZNA D—RA FICHNY.

Warszawa, 1 4. (pat)

Jak się nasz korespondent dowiaduje, prezes Rady Miejskiej dr. Fichna przybył onegdaj do stolicy celem poddania się operacji lewego ucha. Operacja ta jest w związku z podróżą p. prezesa do Tomaszowa Maz., gdzie ubiegłej niedzieli na wiecu N. P. R. przemawiał za restauracją monarchji w Polsce. Żywiłowy wybuch entuzjazmu, z jakim kilkatusięczny tłum monarchistów — przyjął wywoły szan. prelegenta, był powodem pęknięcia błony usznej prawego ucha.

Operacja się udała, i p. prezes wraca do zdrowia do Łodzi.

ZAPRZECZENIE PLOTKOM.

Rzym, 31 3. (pat)

„Imperio“ donosi, że prezes Rady Ministrów zaprzeczył wiadomości o blizkich zaręczynach księżniczki Marji belgijskiej z włoską następcą tronu

Stanowisko Niemiec w sprawie rozszerzenia Rady Ligi Narodów.

Przychylna odpowiedź co do wzięcia udziału w komisji Szał antypolski junkra pruskiego.

Berlin, 31 3. (pat)

Rada Ministrów obradowała na posiedzeniu popołudniowym nad stanowiskiem rządu niemieckiego w sprawie nadesłanego przez sekretarjat generalny Ligi Narodów zaproszenia do wzięcia udziału w komisji mającej rozpatrzyć sprawę powiększenia składu Rady Ligi. Komunikat oficjalny o wyniku obrad donosi, że Rada Ministrów postanowiła jednogłośnie nie uchylać się od udziału Niemiec w wymienionej komisji.

Prasa berlińska obszernie omawia fakt zaproszenia Niemiec do współpracy w komisji Ligi.

W dzisiejszym numerze „Lokal Anzeiger“ deputowany Reinbaben poświęca dłuższy artykuł stosunkom Niemiec do wejścia Polski do Rady Ligi. Reinbaben krytykuje taktykę delegacji niemieckiej, która wystąpiła w Genewie z szeregiem zarzutów ogólnych przeciwko powiększeniu Rady, zamiast wyraźnie oświadczyć, że Niemcom chodzi tylko o to, aby do Rady nie weszła Polska. W związku z ewentualnym wejściem do Rady Polski, Reinbaben wyraża się sceptycznie o możliwości wejścia Niemiec do Rady.

Brazylia działała samodzielnie.

Londyn 31 marca (pat)

Sir Austen Chamberlain wziął udział wczorajszych naradach komisji parlamentarnej do spraw Ligi Narodów. Na posiedzeniu tem było obecnych z górną 100 członków parlamentu, reprezentujących wszystkie stronnictwa polityczne.

O przebiegu narad nie wydano dotąd sprawozdania urzędowego wiadomo jednak, że minister wyraził gotowość udzielenia odpowiedzi na wszystkie pytania, dotyczące

przebiegu ostatniej sesji Ligi Narodów. Na zadawane mu pytania odpowiadał z dużą swobodą.

Dzienniki dowiadują się, że Chamberlain wykorzystał wczorajsze posiedzenie dla sprostowania niejasności, kryjących się w pogłoskach o rzekomo istotnych przyczynach stanowiska Brazylii. Minister zaprzeczył m. in. pogłoskom, pomawiającym Francję, Włochy, Hiszpanję i Watykan o podtrzymywanie stanowiska Brazylii.

Senat za redukcją budżetu.

Prowizorium na kwiecień uchwalone.

Warszawa 31 marca (pat)

Na dzisiejszym posiedzeniu senatu przystąpiono do rozpatrywania prowizorium budżetowego na miesiąc kwiecień rb.

Imieniem senackiej komisji skarbowo-budżetowej senator Buzek, który w dłuższych wywodach analizował sytuację gospodarczą i skarbową państwa, podkreślił, że ze względu na tę sytuację leżą przed nami dwie drogi: pierwsza — to dopuszczenie dalszej emisji bilonów i bilonu zdawkowego, druga — to zredukowanie wydatków o 300-400 milionów.

SZKODLIWOŚĆ INFLACJI.

Sprawozdawca wskazał, że o ile chodzi o pierwszą drogę, to inflacja nawet na cele inwestycyjne jest ndzwyczaj szkodliwą. Przez porównanie ze stosunkami czechosłowackimi sen. Buzek wskazuje, że przy pieniądzu stabilizowanym drogą oszczędności znacznie więcej kapitału można nagromadzić na cele inwestycyjne, niżby to się udało uczynić przy inflacji funduszy państwowych.

Co do drugiej drogi, to redukcję budżetu, dochodzącą do 400 milionów, uważa ze swej strony za zupełnie możliwą, jednak pod warunkiem, że wszelkie wnioski, zmierzające do podwyższenia wydatków, będą odrzucone. Z tego powodu, prosząc o uchwalenie prowizorium w brzmieniu, przyjętem przez sejm, wniósł od odrzucenie wniosku mniejszości, przywracający uposażenia ur-

zędników IX, X i X kategorii, według norm grudniowych.

P. WOŹNICKI NIEMA ZAUFANIA DO RZĄDU.

Sen. Woźnicki (Wyzwolenie) wypowiedział się przeciw prowizorium i oświadcza, że czyni to zarówno ze względu na brak zaufania do polityki obecnego rządu, jak i ze

Przystąpiono do głosowania. Wniosek Sen. Siedleckiego (PPS.) o wypłacenie pracownikom kategorii IX, X i XI pensji grudniowej odrzucono, poczem całe prowizorium w brzmieniu sejmowym bez zmian uchwalono.

KOMU ZALEŻY NA OSŁABIENIU NASZEJ ARMII?

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji wojskowej o projekcie ustawy o porborze rekruta w roku 1926-tym. Jako sprawozdawca zabrał głos sen. Kiniorski (ZLN.) Omówiwszy pokrótce wnioski mniejszości z których wniosek sen. Kopczyńskiego (PPS.) domaga się ustalenia stanu liczebnego wojska na 150 tysięcy. Sprawozdawca prosi o przyjęcie ustawy bez zmian.

W obronie swego wniosku przemawiał sen. Kopczyński.

Za ewentualnem skróceniem służby wojskowej wypowiedział się sen. Woźnicki, motywując to względami społecznymi i gospodarczymi. W dyskusji zabrał głos również przedstawiciel ministerstwa spraw woj-

skowych płk. Petrażycki, który sprzeciwił się wnioskowi o zmniejszenie stanu liczebnego armji, gdyż wniosek ten mógłby sparaliżować zdolność mobilizacyjną obrońców armji. Co się zaś tyczy skrócenia czasu służby to minister spraw wojskowych uzależnia to od pewnych zarzysów, m. in.

uzyskania odpowiednich placów dla ćwiczeń, co umożliwi należyte wyszkolenie.

W głosowaniu następnie przyjęto ustawę bez zmian, odrzucając wnioski mniejszości.

REMUNERACJA DLA URZĘDNIKÓW.

W dalszym ciągu przystąpiono do sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej o rezolucji sen. Kalinowskiego (Wyzwolenie) w sprawie wypłacania remuneracji urzędnikom państwowym.

Komisja przyjęła rezolucję, w której senat, stwierdzając na podstawie danych dostarczonych przez rząd, że remuneracje dla urzędników byłych w 1925 roku przydzielone nader nierównomiernie, zarówno pomiędzy poszczególnymi resortami, jak i pomiędzy kategorjami urzędników, wzywa rząd do równomiernego i ściśle zgodnego istotnymi zasługami, względnie potrzebami urzędników, dysponowania na przyszłość kredytami na nagrody zapomogi pieniężne przewidziane w budżecie.

W dyskusji sen. Kalinowski zwrócił uwagę, że komisja budżetowa senatu mimo swego żądania, nie otrzymała jeszcze wykazu wypłaconych w roku 1925—m remuneracji, postanowiła rezolucję o wezwaniu izby kontroli państwa do przedłożenia wykazu wypłaconych w roku 1925—tym 6—ciu najwyższym kategorjom urzędników remuneracji z wymienieniem nazwisk i dat, kiedy remuneracje zostały im wypłacone. W głosowaniu rezolucja ta została uchwaloną 27—głosami przeciwko 25.

Na tem porządek dzienny wyczerpano posiedzenie zamknięto. Następnie posiedzenie 22 kwietnia o godzinie 4—ej po południu.

MIMOCHODEM.

Moralność pana Antczaka.

Akcja pomocy bezrobotnym staje się coraz częściej terenem nadużyć dla ludzi nieuczciwych i pozabawionych wszelkiego poczucia przyzwoitości.

Do tego rodzaju ludzi należy bez wątpienia również p. Franciszek Antczak, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 291, były zapalacz w gazowni miejskiej, skąd został przed kilkoma tygodniami zredukowany otrzymawszy jako odprawę 3000 — słowem trzy tysiące — złotych z kasy emerytalnej gazowni.

Niedość na tem.

Pan ten będąc w posiadaniu tak poważnej jak na dzisiejsze czasy sumy, 3000 zł, utrzymuje do spółki z swoim zięciem i kilku innymi spółnikami taksówkę, na który to interes wyłożył 500 zł, jako udział, oraz kupił sobie mająteczek ziemski 10—cio morgowy, dokąd po świętach ma zamiar udać się na — wilegaturę a oprócz tego trudni się — jako były zawodowy szwec — szewstwem, które to zajęcie wcale nieźle przynosi mu dochody.

I pomyśleć, że p. Franciszek Antczak, kapitalista, przedsiębiorca, właściciel majątku i w dodatku szwec — bierze z Funduszu Bezrobocia zasiłek rządowy narówni z tymi, którzy — niemają co do ust wziąć.

Ciekawa rzecz, na jakiej zasadzie p. Antczak otrzymuje ten zasiłek jako „bezrobotny“ i co Fundusz Bezrobocia zamierza uczynić, gdy się dowiedzial obecnie, że między „bezrobotnym“ a p. Antczakiem jest taka różnica, jak nieprzymierzając, między niebem a ziemią.

Wóz albo przewóz.

Minister Skarbu za równowagą budżetu — P. P. S. rozbija koalicję.

(p) Jest metoda w tem naciąganiu do najszerzych granic wytrzymałości pozycji gabinetu koalicji parlamentarnej przez P. P. S.

Od kilku już tygodni trwają targi o byt gospodarczy państwa a P.P.S. naciąga żongluje demagogją, oblicza dzień w dzień na nowe pozycje łapichłóstwa, rozbija każdy pomysł równowagi budżetowej i nie myśli ani na chwilę popuścić żelaznych cęgów, któremi przyskrzyniła rząd koalicji.

Niewiadomo czy w tej niewygodnej pozycji wytrzymałby choć tydzień dłużej jakkolwiek inny minister skarbu.

P. Zdziechowski, którym najsilniejsze stronnictwo Zw. Lud. Nar. obsadziło najważniejszą tekę w gabinecie, trwa na swem stanowisku i walczy o budżet, siłą, przemocą a nieraz groźbą wymusza u koalicji pozycje, które mają utrwalić równowagę budżetu.

P.P.S. która wchodząc do rządu podkreśliła pełną świadomość odpowiedzialności za losy gospodarcze, państwa, nagle zrobiła woltę w polityce rządu koalicyjnego. 40 głosów socjalistycznych w parlamencie ma rozstrzygać o losach gospodarczych i finansowych 30-miljonowego narodu. Bezmyślny upór demagogicznej doktryny i obscurnego łapichłóstwa, czującego wymykające się z rąk lejce, na których wiodło się dotąd „proletariat” mają całą gospodarkę państwa popchnąć do nowych eksperymentów, byle się stało zadość zasadom bankrutującego socjalizmu. W Anglii, Francji, Niemczech, Włoszech kompletne bankrutstwo czerwonych pomysłów o zbawieniu świata i ludzkości. Kilkudziesięcioletnie doświadczenia teorii załamały się z chwilą zetknięcia się z życiem codziennym, rozpyliły się jak bańki mydlane w powietrzu odżywiającem narody całego świata, zamarły, nim wogóle mogli rozpocząć i działać.

Dziwnym zbiegiem okoliczności w chwili największego naprężenia gospodarcze go Polska Partja Socjalistyczna ma odbudować walące się szczyty II. międzynarodówki, ma podtrzymywać znaczenie mijającego czerwonego regimé'u, nowymi eksperymentami zwiędłej doktryny, ma podsycić za stygły i rozczarowany zapal „proletariatu”.

Cały świat idzie w kierunku odwrotnym socjalizmu. Wszędzie przyciągają pasa, ścieśniają się do granic powojennej biedy, ograniczają rozchody do dochodów. Bogactwa Anglii, Francji, Niemiec, Włoch dostawiają do stosunków powojennych gospodarki. Równowaga budżetu jest naczelną zasadą gospodarczego świata międzynarodowego. Oszczędzać! krzyczą wszyscy ministrowie skarbu. O oszczędności i równowagę budżetu rozleciało się we Francji w przeciągu kilku miesięcy kilka gabinetów.

W Polsce jak zwykle musi być na odwrót.

Minister Zdziechowski, odpowiedziałny przed sejmem i narodem za jego losy gospodarcze i losy jego finansów mówi:

— Bez zrównoważenia budżetu nie mo-

gę się podjąć dalszej pracy nad uzdrowieniem gospodarki polskiej. W tej chwili można ją osiągnąć tylko przy pomocy oszczędności i redukcji. Pożyczka lichwiarska, którą chętnieby nas obdarzyła finansjera zagraniczna jest nie do przyjęcia, bo zniszczy w najbliższym czasie równowagę budżetową. Poza tem musimy ścieśnić nasze rozbujanie socjalne, do wysokości, na jaką pozwalają nasze siły gospodarcze. Równa się to oczywiście innym oszczędnościom. Wszystkie próby sanacyjne, nieoparte na tych zasadach muszą wziąć w łeb.

Całe społeczeństwo od lat kilku rozumujące w ten sam sposób, czeka na realizację tego planu. W chwili kiedy minister Zdziechowski staje do roboty wysuwa się P.P.S.:

— O oszczędnościach niema mowy, o redukcjach nie mówimy wcale. Ustawodawstwo socjalne musi być nie tylko utrzymane, lecz rozszerzone. Trzeba nam 100 milionów na roboty publiczne i przeciwdziałanie bezrobociu. Należy wypuścić na taką sumę bonów skarbowych i rozpocząć budować. Poza tem podwyższyć: taryfy kolejowe i podatki w szczególności podatek majątkowy.

Minister Zdziechowski mówi:

— Z wycieńczonego społeczeństwa nie wycisnę więcej, chyba, że będę je po kałki sprzedawał... i tracił na tem. Redukcje pensyj i personalne są rzeczami przykreimi i chętnie ich nie stosuję, tembardziej że i tak są niskie. Proszę mi jednak wskazać, która droga lepsza, czy inflacja i skakanie z niskich do niższych i coraz to niższych kursów złotego i wieczna pogoń za dolarem, którego i tak żaden urzędnik nigdy nie chwyci, czy też obniżka pensyj i wypla-

kanie miesiąc w miesiąc stałych wartości? Winy inflacji na siebie wziąć nie mogę.

Na to odpowiada P.P.S.:

— Wóz albo przewóz. Albo rozbijamy koalicję albo przyjmujemy nasze dyrektywy.

Do tego stopnia naciągnięta sytuacja trwa od kilku tygodni. Kwiecień za pasem a dzięki uporowi i sekundującej jej potrośle, bo trochę onieśmielonej bardzo N.P.R., dotąd preliminarz budżetowy na kwiecień nie został napoczęty nawet przez sejm. Rząd traci czas na zabawę w wynajdywanie kompromisów, które nigdy nie dochodzą do skutku, bo za mało przypadają do gustu P. P. S., a za bardzo grzeszą przeciw najprostszym zasadom zdrowego rozumu gospodarczego. Tak w kółko bez końca koło P.P.S. bo PPS. ma na nowo rozwinąć czerwony sztandar na pokaz a Polska ma dać ostatni swój dech, by go rozdmuchać.

Z dużym finansowym nakładem prowadzona agitacyjno-komunistyczna codzienna polska gazeta w Mińsku „Młot” została przed kilku dniami zawieszona.

Okazuje się, że nawet komuniści na rodowódzie polskiej nie mogą prowadzić w stosunku do spraw polskich tak dalece imperjalistycznej polityki jak tego życzyła sobie Moskwa.

Również w związku z kryzysem finansowym, oraz ze względu na zupełny brak czytelników wśród polskiego społeczeństwa w Sowietach „Młot” nie mógł się utrzymać.

Zlikwidowanie tej przykłej dla polskości placówki na terenie białoruskiej republiki sowieckiej, ogół społeczeństwa polskiego przyjął z wielkiem zadowoleniem.

Fiasko polityki Sowietów w Chinach.

PRÓBY STWORZENIA Z CHIN BAZY OPERACYJNEJ DLA PROPAGANDY KOMUNISTYCZNEJ — ZAWIODŁY.

Sromotna klęska zorganizowanej przez bolszewików „armji narodowej” w Chinach oraz ucieczka głównego zwolennika Sowietów, gen. Fenga do Mongolji, wywołała w Moskwie ogromne przygnębienie. Zwłaszcza daje się to odczuwać w tych kołach, które utrzymują, że przyszłość ustroju sowieckiego, ściśle związana jest z ruchem sowieckim na terenie azjatyckim — gdyż jedynie w państwach azjatyckich — a zwłaszcza w Chinach, programowe dążenia Sowietów mogą znaleźć pewne zrealizowanie. Liczono też na to, że właśnie w Chinach Sowiety potrafią wymierzyć śmiertelny cios „obludnemu Albionowi” i jego sojusznikom... Stało się wręcz przeciwnie. „Armja narodowa” poniosła ciężką klęskę, a gen. Feng ukrył się pod skrzydłami sowieckich wojsk w Mongolji. Prasa sowiecka nie ukrywa bynajmniej powagi sytuacji, zaznaczając, że nastąpiła chwila, kiedy rząd moskiewski powinien powziąć decyzję o wprost dziejowym znacze-

niu. Mianowicie — czy Sowiety kontynuują nadal w Chinach dotychczasową linię polityczną, wrogą wobec Anglii, Japonji i innych państw, czy też rezygnują z planu utworzenia w Chinach głównego ogniska propagandy komunistycznej w Azji?

Oburzenie w kołach sowieckich jeszcze bardziej spotęgowała okoliczność, że w programie „armji narodowej” wybitną rolę odegrały wojskowe formacje „białogwardziistów”, czyli sformowane z pośród emigrantów wojskowych, najbardziej wrogich względów Sowietów.

W decydujących kołach moskiewskich wyłaniają się dwa kierunki. Jeden broni konieczność ponownego sformowania armji narodowej, pod dowództwem gen. Fenga, do czego można wykorzystać „neutralną Mongolję”, drugi zaś proponuje porozumienie z Japonją w celu prowadzenia wspólnej polityki na terenie azjatyckim, oczywiście, z izolowaniem Anglii.

Arcydzieło Rembrandta podstępnie wywieziono do Anglii.

MŁODY FIRCYK OSZUKAŁ WŁAŚCICIELA I SPRZEDAŁ W LONDYNIE ARCYDZIEŁO, OCENIONE NA 12 TYS. FUNTÓW SZT.

(k) W roku 1923 warszawianin p. Witold Grabowski odziedziczył cenną kolekcję obrazów, m. in. portret halabardnika, malowany przez nieznanego mistrza szkoły flamandzkiej. Eksperti orzekli, że jest to dzieło jednego z uczniów Rembrandta, a może i jego samego.

Wieść o skarbach sztuki szybko obiegła Warszawę. Niejaki Stefan Starzewski, młodzieniec elegancki zjawiał się u p. Grabowskiego, oświadczając, że jedzie do Paryża i może zabrać obraz do oceny.

P. Grabowski zgodził się z tem zastrzeżeniem, że pierwszeństwo kupna będą miały muzea polskie.

Obraz wyjechał zagranicę. Po pewnym czasie właściciel otrzymał list z Londynu od Starzewskiego. Młodzieniec pisał, że portret halabardzisty okazał się kopją Rembrandta,

wobec czego wart jest najwyżej 100 funtów. Wiadomość ta wydała się p. Grabowskiemu zupełnie prawdopodobną, ale zdziwił się, dlaczego Starzewski obraz zostawił w Londynie u niejakiego Barba-Jonescu.

I nagle gruchnęła wieść po świecie, że w Anglii odkryto nowego Rembrandta! Gazety francuskie podawały nawet cenę, oznaczoną przez kupców paryskich na 2 i pół miliona franków, a angielskie na 12 tysięcy funtów.

Wobec tego p. Grabowski zawiadomił urząd śledczy. Policja delegowała do Londynu kom. Bachrachai. Dzięki życzliwej pomocy policji londyńskiej, arcydzieło zostało odnalezione w willi p. Barba-Jonescu. Obecnie toczą się rokowania dyplomatyczne o zwrot obrazu.

Policja poszukuje Starzewskiego.

Tragiczny wypadek śmierci w mieszkaniu aspiranta policji.

SAMOBÓJSTWO WYKONANE NA KOMENDIE

W połowie lutego b. r. poruszył opinię publiczną w Nowym Sączu tragiczny wypadek śmierci ś. p. Jana Śliwiaka, abiturjenta gmin, i wywołał różne komentarze i domysły, ze względu na miejsce i okoliczności, wśród których ś. p. Śliwiak życie stracił. Trupa jego bowiem znaleziono — jak już o tem donosiliśmy — w mieszkaniu kierownika tamtejszej ekspozytury śledczej, aspiranta Józefa Roszkowskiego. Pogłoski, obwiniające Roszkowskiego o morderstwo, okazały się nieprawdziwymi, gdyż śledztwo wykazało, że ś. p. Śliwiak sam sobie życie odebrał, jednak wśród okoliczności, które zawinił i za które ponosi odpowiedzialność aspirant Roszkowski.

Już same oględziny sądowe miejsca

wypadku stwierdziły, że w mieszkaniu asp. Roszkowskiego odbywać się musiały orgje, bo zauważono, że ściany mieszkania podziurawione są od kul rewolwerowych, a dowodem tego, że odbywały się tam orgje, jest to, że sami uczestnicy tych zabaw nazywali je „Sodoma i Gomora”.

W takiej atmosferze odebrał sobie denat życie z rewolweru asp. Roszkowski. Śledztwo ustaliło, że po wesołej zabawie denat, asp. Roszkowski i jeszcze jeden z ich przyjaciół, przybyli nocy krytycznej do mieszkania asp. Roszkowskiego i postanowili wszyscy trzej położyć się spać w jednym łóżku, ale skoro to okazało się niemożliwym, denat położył się spać na ziemi. Po chwili wstał i zaczął czynić asp. Roszkow-

skiemu wyrzuty, że mimo danego słowa się nie zastrzelił, wreszcie zażądał od niego, by położył swój rewolwer na stole, a skoro ten to uczynił, denat usiadł przy stole, napisał list pożegnalny, następnie wziął rewolwer ze stołu, przyłożył do skroni i kilka razy pociągał za cyngiel spustowy jednak rewolwer nie wystrzelił, jakkolwiek nabój tkwił w lufie, bo nie było magazynu. Osłabiony wreszcie tą nieudaną próbą, upadł na ziemię. Skoro następnie denata towarzysze jego podnieśli, usiadł on ponownie przy stole, następnie poraz wtóry wziął ze stołu rewolwer, do którego tymczasem asp. Roszkowski założył magazynek, odszedł nieco pod piec, a następnie na komendę asp. Roszkowskiego „raz, dwa i trzy” — strzelił do siebie, raniąc się śmiertelnie, tak, że momentalnie stracił przytomność, a w kilka godzin później zmarł.

Zaraz po śmiertelnym ranieniu się denata, asp. Roszkowski, zdając sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka go czeka, zastana wiał się, w jaki sposób opisać wobec władz zajście, by ukryć swoją winę. W tym celu nakłonił świadka tego zajścia do złożenia sprzecznych ze stanem faktycznym zeznań. Namowa ta o tyle odniosła skutek, że świadek ten zeznał początkowo nieprawdę, później jednak cofnął te zeznania i złożył prawdziwe.

W trakcie śledztwa zarządziła prokuratura aresztowania asp. Roszkowskiego i osadzenie go w areszcie śledczym, w którym do dzisiejszego dnia przebywa. Obecnie przygotowano już akt oskarżenia i doręczono go oskarżonemu. Akt oskarżenia zarzuca asp. Roszkowskiemu występki przeciw bezpieczeństwu życia i zbrodnię oszustwa, popełnioną przez nakłanianie świadka do złożenia przed sądem fałszywych zeznań. Rozprawa, budząca ze względu na tło sprawy i osobę oskarżonego, łatwo zrozumiałą sensację, odbędzie się przed trybunałem sądu okręgowego w N. Sączu dnia 15 kwietnia b. r. Jak się dowiadujemy, główna komenda p. p., nie czekając wyniku rozprawy, zwolniła oskarżonego ze służby policyjnej.

JUR.

61)

Światła i cienie.

Przymknęła powieki i leżała przez chwilę bez ruchu wreszcie odezwała się.

— Zawiadomiłam rejenta, który ma przybyć dzisiaj i spisać mą wolę — odetchnęła z wielkim trudem — prawda, że przyjmiesz mój zapis, wszak Kalinowo mój stryj i tak dla ciebie przeznaczył, spełniam więc jego wolę.

Spojrzała z pytaniem w oczach na Zośkę.

— Dobrze? — powtórzyła — Wszak ty tak kochasz Kalinowo, nieraz mi o tem wspominałaś. Powiedz tak; lżej mi będzie umierać.

— Zgadzą się — odrzekła Zośka, drżącym ze wzruszenia głosem, ale ty Zosiu żyć będziesz.

Blade oblicze panny Kalinowskiej rozświecił uśmiech szczęścia.

— Wiedziałam, że mnie kochasz i nie

odmówisz mej prośbie — mówiła — pragnęłabym jeszcze z tobą porozmawiać ale jestem taka zmęczona, tak mi się spać chce, że oczy same mi się zamykają.

— Śpij więc Zosiu! — przerwała jej Zośka — nie męcz się.

Panna Kalinowska uśmiechnęła się, przymknęła powieki i po chwili zasnęła.

Kilka minut siedziała jeszcze Zośka przy łożu chorej, obserwując śpiącą, wreszcie gdy przekonała się, że panna Kalinowska zasnęła mocno wyszła po cichu.

W sąsiednim pokoju siedziała pielęgniarka.

Zośka zwróciła się do niej. — Panno Marjo — powiedziała — chora zasnęła niech więc pani uważa i gdy się obudzi da mi o tem natychmiast znać.

— Dobrze — odparła pielęgniarka i udała się bez szelestu do pokoju w którym leżała panna Kalinowska.

Jednakże panna Kalinowska obudziła się dopiero, wówczas gdy przybył rejent. Po załatwieniu formalności, związanych z

napisaniem testamentu stan chorej pogorszył się znacznie i zachodziła obawa, że panna Kalinowska nie przeżyje do rana.

Dano więc znać do miejscowego proboszcza, który nie zwlekając przybył, aby pojednać chorą z Panem Bogiem.

Panna Kalinowska na widok księdza przestraszyła się niezmiernie. Zaczęła coś szeptać niezrozumiale, spoglądając dziwnym wzrokiem, dookoła lecz pod wpływem łagodnych i pełnych otuchy słów starego proboszcza uspokoiła się.

Poddała się więc swojemu losowi zrezygnowana wyśpiewała się i przyjęła komunię świętą.

— Żał mi serdecznie tego dziecka — mówił proboszcz żegnając się z Zośką i Oleckim — może Pan Bóg sprawi cud i wyzdrowieje.

Wieczorem panna Kalinowska dostała silnej gorączki Zośka siedziała przy jej łożu i słuchała z trwogą bezładnych gorączkowych słów chorej. (d.c.n.)

Na alarm.

Z powodu listu gen. Szeptyckiego.

W dzisiejszym numerze pomieszczamy list gen. broni St. Szeptyckiego skierowany do min. spraw wojskowych gen. Żeligowskiego w którym gen. Szeptycki prosi o zwolnienie go ze służby wojskowej.

Motywy dymisji przytoczone przez gen. Szeptyckiego są dla każdego zrozumiałe i wystarczające.

Gen. Szeptycki wojskowy o wysokiej wartości moralnej i fachowej nie może na to pozwolić by inny wojskowy publicznie zupełnie niesłusznie go znieważał a on nie miał możliwości obrony i otrzymania zadośćuczynienia.

Podobno podanie się do dymisji nie jest jedyną i oprócz znakomitego wodza armji litewsko-

białoruskiej, cały szereg najwybitniejszych generałów ma się podać do dymisji.

Wiadomość bardzo zatrważająca. Należy udzielić na alarm, gdyż jeden nieobliczalny w czynach wojskowy stara się i może zdeorganizować całą armję. Czyż nikt go nie potrafi okiełznać i naprowadzić na drogę rozsądku?

List otwarty gen. Szeptyckiego.

Wielce Szanowny Panie Ministrze
Spraw wojskowych!

W ostatnim moim raporcie do pana ministra ex re wystąpienia pana marszałka w „Kurjerze Porannym” z dnia 12 lutego r. wystąpiłem do pana ministra z prośbą oficjalnego przeciwdziałania bezpodstawnym napaściom na łamach prasy na generałów przez pierwszego marszałka Polski.

Prośbie mojej nie stało się zadość, wręcz przeciwnie w liście swym do pana ministra z dnia 21 marca r. pan marszałek Piłsudski jeszcze ostrzej wylewa swą złość, koncentrując ją jeszcze bardziej na osobach gen. St. Hallera i mojej.

Wobec tego, choć dotychczas używałem innych sposobów porozumiewania się z ministrem spraw wojskowych, idę za nowym zwyczajem i pisząc list do pana ministra wydaję go równo często w prasie. Ze idę po tej linii to pan minister, jako zawodowy generał, który wie, że cześć żołnierska jest rdzeniem naszej egzystencji, zrozumie i wybaczy mi ten mój, może pierwszy krok niedyscypliny, podczas wieloletniej służby żołnierskiej.

Odrazu na wstępie zaznaczyć muszę, że wobec tego, że zarzuty pana marszałka cofają się wstecz więc i ja muszę przedstawić moje wojskowe curriculum vitae.

Służyłem w artylerji austriackiej, ukończyłem szkołę sztabu jenerałnego, jako jeden z pierwszych i przeszedłem karierę przepłatana sztabowo-linijową, z których ważniejsze epizody przedstawię w skrócie:

1. Attache wojskowy podczas wojny rosyjsko-japońskiej, szesnastomiesięczny pobyt na terenie działań w Mandzurji, ale nie w sztabie głównym w wagonach sypialnych i restauracyjnych, lecz tylko na froncie przy walczących oddziałach, jak: w dywizjonach artylerji, brygadzie i dywizji zabajkalskich kozaków, w drugiej brygadzie 35-ej dyw. piech., w 75-ej dyw. piech. rezerwowej, w korpusie kawalerji jenerała Miszczenki, w korpusie kawalerji Rennenkampfa i w mieszanym korpusie jenerała Rennenkampfa.

Uczestniczyłem z temi oddziałami w 34 rekonesansach kawalerji, w bitwach pod Waffangou, Daszicau, Laojan, Sandepou i przy końcu w wielkiej bitwie pod Mugdenem.

Jako świadków, powołuję się na gen. Słaskiego, ówczesnego dowódcę sotni kozaków zabajkalskich, na dowódcę bogumińskiego pułku piechoty, dzisiejszego emerytowanego jenerała Zarak-Zarakowskiego, żyjącego w Warszawie, wreszcie na znaną i marszałkowi Piłsudskiemu książkę pułkownika Martynowa, dowódcy marszałskiego 144 pułku piechoty, przy którym to pułku przez dłuższy czas przebywałem.

Świadectwa różnych dowódców rosyjskich, do których byłem przydzielony, świadczą chlubnie o mojem żołnierskiem zachowaniu. Mam je w posiadaniu.

2. Prace w ramach armji austriackiej podczas wojny światowej — poruszam tylko te epizody, które były w łączności z legionami lub ze sprawami polskimi:

a) zima 1914—15, pierwsze spotkanie się z 1-szą brygadą legionową, przydzieloną do 2-go austr. korpusu, którego byłem szefem sztabu;

Walki nad Nidą, opieka nad legionami, epizod walki o folwark Przypiórków, znany marszałkowi Piłsudskiemu;

b) od czerwca 1916 roku, jako dowódca 3-ej brygady legionowej na pozycjach nad Stocho-dem, zwycięski kontratak pod Rudką Mirzyńska, prowadzony przeze mnie w dniu 3 sierpnia 1916 roku z oddziałami 3 brygady, części 2 brygady i 2 pułkiem ułanów;

świadek gen. Roja;

c) Październik 1916 roku jako zastępca dowódcy Legionów, doprowadzam do pożądanego rezultatu sławną ówczesnie sprawę dymisji legionistów ratując Legiony od fizycznej zagłady.

d) 1917 rok, jako lubelski jenerał-gubernator kryję pierwszobrygadowców na moim terytorium

przed gniewem Beselera.

e) W lutym 1918 roku, z powodu pokoju brzeskiego rzucając stanowisko jenerała gubernatora i idę, jako brygadjer piechoty, na włoski front.

3. W armji polskiej:

a) W końcu 1918 roku, jako szef sztabu Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza, pomagam mu lojalnie w organizacji armji zaangażowanej w walkach na wszystkich frontach.

b) W nocy z 5 na 6 stycznia 1919 roku, jako szef sztabu W. P., niweczę wzarodku zamach stanu i uniemożliwiam przez to brańbójczą walkę na ulicach Warszawy.

c) W latach 1919—1920, jako dowódca dywizji litewsko-białoruskiej, a potem jako dowódca frontu litewsko-białoruskiego, pchnąłem granice Polski pod Dźwinę i Berezynę.

Jeżeli kto ma mnie do zarzucenia odwrót w lipcu 1920 roku, to niech wie, że ja dowodziłem wówczas tylko częścią armji polskiej, której całość była pod dowództwem Naczelnego Wodza wówczas w odwrocie.

Jeżeli się jednak kto chce dokładnie obnażyć o powodach tego odwrotu, to niech wglądnie w książkę: „Jenerał Szeptycki, Front litewsko-białoruski”.

W czasach od grudnia 1914 roku do czerwca 1923 roku ocenił marszałek Piłsudski moją, często wspólną z nim pracę, należycie. Dowodem tego są liczne listy i rozkazy pochwalne, będące w mojem posiadaniu, szczególnie zaś jest interesujący rozkaz jego, zegnający mnie odchodzącego ze stanowiska szefa sztabu W. P., ze względu na sprzeczność danej mi dziś kwalifikacji.

W tych, tak ciężkich, czasach austriacko-legjonowych, a następnie w czasach polskich żaden z legionistów, gdy przyszedł do mnie o pomoc dla siebie i swoich, nie odchodził bez życzliwej rady i pomocy.

Jak z powyższego wynika, długo pracowałem przy panu marszałku, może dłużej od innych, znam dlatego jego zasługi może lepiej od innych.

Odkąd wbrew mojej woli, zmuszony okolicznościami, przyjąłem na się ciężki obowiązek zostałem ministrem spraw wojskowych w czerwcu 1923 roku. Od tej pory jestem ciągle i prawie bez przerwy przedmiotem niesłusznych i nieprzewidywanych napaści.

Droga krzyżowa, którą kroczy każdy porządny człowiek na stanowisku w Polsce, stała się dla mnie jeszcze cięższą, to też ustąpiłem, gdy tylko mogłem, najprędzej.

Płonne są obawy marszałka Piłsudskiego, żebym na nowo chciał rozpoczynać.

Nie jestem człowiekiem żadnej partji, to też każda miała mi coś do zarzucenia.

Walka o celibat wśród rusinów.

PRZECIWKAWIENIE SIĘ ZAMIAROM CELIBATU PRZECIWKAWIENIE USTAWIE JĘZYKOWEJ. BEZCZELNOŚĆ PISMAKÓW RUSKICH.

k) Sprawa celibatu w cerkwi unickiej budziła od pierwszej chwili żywe zainteresowanie wśród społeczeństwa ruskiego i wywoływała obszerny komentarz ze strony ruskich obozów politycznych.

Szczególnie nieprzejednanem było stanowisko „Dila”, które celibat uważało zawsze za wyraz wrogich tendencji, zmierzających do zerwania solidarności ruskiej na tle religijnem, do podkopania jedności narodowej, przez rozbitcie jedności organizacyjnej cerkwi.

Nie też dziwnego, że organ ten otwarcie wzywał społeczeństwo do przeciwstawienia się zamiarom celibatowym, a alumnów zachęcał nawet do oporu.

Mimo wszystko na wniosek biskupa przemyskiego i stanisławowskiego, kurja rzymska zdecydowała wprowadzić przymusowo celibat do dwóch diecezji.

Przeto „Dilo” pod tytułem: Roma kusuta —

Do dziś pamiętam, za czasów mego urzędowania, czy to jako szef sztabu W. P., czy jako minister spraw wojskowych, gniew jednych „Jak mógł go usunąć, przecież to prawicowiec?” — lub zapalczywe wykrzykniki innych: „Przesuwa ho le gjonista!”.

Ja byłem i jestem tylko żołnierzem, w armji niema i nie było dla mnie ludzi tych lub innych przekonań politycznych, są i byli tylko żołnierze kwalifikujący się do tego lub innego stanowiska.

Każdy żołnierz jest dla mnie tym, co krew przelewał i cierpiał dla Polski — co krew przelewał i cierpieć jest gotów w każdej chwili.

Dlatego nie pojmuję w wojsku partji i waśni wewnętrznych, gdy tyle wrogów czyha naokoło.

Ja uważałem i uważam żołnierza każdego za przyjaciela, z którym dziś żyję po bohatersku, a jutro za tę samą sprawę razem zginąć mogę.

Dzisiaj w polskiej armji to lub inne partje szukają politycznego dźwięku, niszcząc tym sposobem bratnią organizację ludzi, którzy muszą zgodnie żyć i pracować, aby móc w danej chwili wypełnić wspólnie i zgodnie swój cel.

Jako bezpartyjny żołnierz, wytrzymałem kolejno ataki tak prawicowych, jak i lewicowych partji politycznych.

Znosiłem to ze względny m stoicyzmem, gdyż rzeczą polityki jest zwalczać swoich prawdziwych lub urojonych przeciwników.

W ostatnich czasach pan marszałek Piłsudski, najwyższy rangą oficer W. P., raczył obrać mnie za cel swoich napaści, czy to w prasie, czy to w sali sądowej, czy też w opisach swoich wojennych czynów, czy zresztą w swoim urzędowem wypowiedzianych kwalifikacjach; pod mottem: „Swoją do swego” tj. oficer na oficera.

Metoda ta podrywana autorytetu i nieszanowania munduru przez ciskanie kalumnji na łamach prasy dostępczej każdemu żołnierzowi, podkopuje system hierarchji, który jest podstawą wojska i z pewnością musi przynieść nieprzewidywane i zgubne skutki państwu naszemu.

Wobec tego, że ja się z tą metodą osobiste go znieważania nie zgadzam, że wszelkie poczynania moje, aby ją ukrocić, jak wyzywanie na pojedynki, przedkładanie sprawy sądowi honorowemu jeneralskiemu, i tp., nie zmieniły stanu rzeczy, nie mogę nosić dalej mundur, którego pierwszy marszałek Polski nie potrafi uszanować, i proszę pana ministra o przedłożenie panu prezydentowi Rzeczypospolitej mojej, powyższem umotywowanej prośby o udzielenie mi dymisji z czynnej służby w wojsku polskiem na własną prośbę.

„Dixiet salvavi animam meam”.

(—) Szeptycki, jen. broni i insp. armji 4. Kraków, dnia 29 1926 roku.

causa finita — naświetla tę sprawę ze stanowiska narodo-politycznego i twierdzi z całym przekonaniem, że wprowadzenie celibatu jest objawem cerkiewnej anarchji, którą posługują się wrogowie Rusi.

W końcu zaznacza „Dilo”, że nie zamierza podsycać fermentów społecznych, któreby na tem tle powstały, lecz równocześnie odpowiedzialność za to spycha wyłącznie na biskupów, forsujących celibat.

Polska ustawa językowa, jak wiadomo, w pismach, wystosowanych do urzędów pocztowych, dopuszcza jedynie język państwowy, tj. polski.

„Dilo” jednak tego nie uznaje i prośbę o zwrot nadpłaconych ryczałtów wniosło w języku ruskim. W myśl obowiązującej ustawy Dyrekcja pocztowa zwróciła podanie niezalatwione i to dało „Dilo” powód do żalów na temat gwałcenia spraw języka ruskiego...

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

URYWKI Z ŻYCIA ROSJI SOWIECKIEJ.

Jeńcy wojenni jeszcze znajdują się na Syberji.

Pewien Węgier, który w tych dniach powrócił z Syberji do Aradu, zakomunikował, że w Rosji azjatyckiej, zdala od swej ojczyzny, znajduje się jeszcze 5.000 jeńców wojennych z byłej armji austro-węgierskiej, zajętych tam trzebieniem lasów.

Tym Węgrem, który stamtąd powrócił jest niejaki Andreas Major. Opowiada on, że w roku 1914 popadł w okolicy Lwowa do niewoli rosyjskiej, w czasie wielkiego odwrotu, wraz z 5.000 żołnierzy. Przez 11 lat ten był telegrafista, wraz ze swymi towarzyszami niedoli, trzebił lasy na dalekiej Syberji, nie wiedząc nic o wielkich wydarzeniach światowych nie domyślając się nawet wcale, że wojna już się skończyła.

Przedsiębiorcy, prowadzący trzebienie lasów, czynili wszystko, aby jeńcy nie dowiedzieli się nic o tem, co dzieje się na

świecie. I jeńcy pracują w dalszym ciągu, mimo, że oddawna winni być zwolnieni.

W grudniu roku zeszłego — opowiada Andreas Major — udało mi się uciec koleją, odbyć następnie znaczną część drogi okretem, a także wielkie przestrzenie przejść pieszo. Wśród licznych przygód i trudności, dostałem się wreszcie do Odessy, gdzie parowiec handlowy „Archanioł Michał” stał właśnie w porcie na kotwicy. Kapitan tego okrętu, były oficer marynarki austro-węgierskiej, zlitował się nademną i wziął mnie na pokład. Dzięki jego pomocy wróciłem do ojczyzny.

Obecnie Andreas Major powraca do swej żony i dzieci, których nie widział od lat 12. Prawdopodobnie powróci jeszcze z Syberji niejedyn jeńiec, którego w kraju uważa się za przepadłego.

„Daję prawo zdjąć moją głowę”.

DZIWACZNA KONTROLA URZĘDÓW MILICYJNYCH W ROSJI

§) Wykryte w całym szeregu miast sowieckich niebывale nadużycia i gwałty wśród funkcjonariuszy milicji, zmusiły centralne władze sowieckie do przeprowadzenia specjalnej kontroli wszystkich milicyjnych. Kontrola ta odbywała się w ciągu ostatnich dwóch miesięcy i dała w rezultacie usunięcie z milicji 60 proc. funkcjonariuszy z których 45 proc. oddano pod sąd.

Jednak jak się okazało, prokuratura musiała pociągnąć do odpowiedzialności i same organa kontrolne, które za pieniądze w wielu wypadkach nie robiły użytku z wykrytych nadużyć.

Śród różnych anomalji tej kontroli natrafiono

przy sposobności na specjalny sposób zobowiązania milicjantów do pozostawiania w służbie, wymuszając od nich następującej treści deklarację: „Ja niżej podpisany, wydaję niniejsze zaświadczenie, że w razie, gdy okaże się, iż w ciągu jednego roku popełnię jakiegokolwiek przestępstwo, daję prawo zdjąć moją głowę i szyję lub pozwalam się rozstrzelać”.

Czy tego rodzaju deklaracje dają Sowiетom gwarancję, że milicjanci nie będą w dalszym ciągu popełniać przestępstw — jest bardzo wątpliwe, w każdym jednak razie charakteryzują obecnie panujące stosunki — w Rosji.

Prasa pomaga prokuratorowi.

Komisariat ludowy do spraw mniejszości narodowych w Moskwie zebrał ciekawe dane statystyczne o stosunku analfabetów do ogółu ludności każdej narodowości, zamieszkałej na terytorjum Rosji sowieckiej. Na pierwszym miejscu pod względem piśmienności stoją lotysze, którzy wszyscy, w 100 proc. umieją czytać i pisać w języku oj-

czystym, na drugim miejscu — Polacy, 93 proc., na trzecim — żydzi, 90 proc. Największy odsetek niepiśmiennych posiadają plemiona tubylcze Rosji wschodniej oraz północnej i również ludność morchrowska w gubernji Symbirskiej, która liczy 70 proc. analfabetów.

—oOo—

W Rosji kwitnie analfabetyzm.

„Izwiestja” donoszą, że w gubernji Kałuskiej prokuratura sowiecka rozpoczęła w ciągu roku 2.700 dochodzeń na podstawie notatek, które ukazały się w prasie sowieckiej. W 57 wypadkach oskarżonych uniewinniono, w 729 skazano na grzywnę lub areszt,

w 129 wypadkach zesłano lub skazano na karę więzienną, w 8 wypadkach rozstrzelano.

„Izwiestja” dodają do tych danych iż pisma kałuskie powinny służyć wzorem dla całej prasy sowieckiej.

—oOo—

Sensacyjny wynalazek polskiego lekarza.

APARAT DO OKREŚLANIA STOPNIA INTELIGENCJI

Pisma berlińskie przynoszą wiadomość o sensacyjnym wynalazku lekarza polskiego Biskiego, który skonstruował aparat do określania stopnia inteligencji. Aparat ten jest bardzo prosty i funkcjonuje bardzo szybko, tak że w przeciągu pół godziny można dokładnie określić stopień inteligencji każdego człowieka. Swym wyglądem zewnętrznym przypomina aparat ten radiofoniczną stację odbiorczą. Na końcu drutów znajdują się tyczki metalowe, które pacjent bierze do rąk. Lekarz łączy aparat z akumulatorem, dotyka lekko elektrodą głowy pacjenta, a w słuchawce słyszy słabe dźwięki, które oznacza natychmiast cyframi. Cyfry te oznaczają

stopień inteligencji pacjenta. Podług d-ra Biskiego istnieje 5 stopni, od 0 do 5, przyczem stopień 5, wskazuje na genialną wprost inteligencję, co zdarza się oczywiście bardzo rzadko.

Mózg ludzki rozdzielony jest podług d-ra Biskiego na kilka grup, jako to: grupa inteligencji ogólnej, grupa sztuki, filozofji i t. d. Każda z tych grup dzieli się znów na szereg pojedynczych kompleksów, przy pomocy których można określić rozmaite specjalne cechy pacjenta, jak na przykład: czy jest on pedantem, czy posiada specjalne zdolności muzyczne, pedagogiczne, techniczne i t. d. Trudno powiedzieć, czy aparat ten w rzeczywisto-

ści dobrze będzie funkcjonować. Dotychczasowe dągnięcia Biskiego podobno były bardzo trafne. Aparat Biskiego posiadać mógłby pierwszorzędne znaczenie dla badań psychotechnicznych. Prócz tego przyniosłby wielkie korzyści pod względem socjologicznym, gdyż przy pomocy tego aparatu mógłby każdy człowiek skonstatować, do jakiego zawodu w życiu najlepiej się nadaje.

Biski twierdzi, że już oddawna odczuwał on przed burzą dotkliwie bóle w pewnych częściach głowy. Sądząc, że bóle te powodowane były napięciem elektrycznym powietrza, zajął się prowadzeniem doświadczeń z prądem elektrycznym. W ten sposób stwierdził on istnienie „fizjologicznego rytmu systemu nerwowego” i stworzył aparat, którego rytm znajduje się w zgodzie z rytmem systemu nerwowego. Ponieważ przeciwko nowemu wynalazkowi Biskiego wystąpił z licznymi zarzutami szereg uczonych, wywiązała się prawdopodobnie w najbliższej przyszłości ożywa dyskusja w tej sprawie.

—oOo—

Rozwój Angory

§) Nowa stolica republiki tureckiej, Angora, bardzo się szybko rozwija. Niedawno jeszcze była to duża, brudna wieś, otoczona murami cytadeli, a dziś coraz bardziej zbliża się ona do typu nowoczesnego wielkiego miasta. Pierwsze wrażenie, jakie wywiera Angora na przybyszu europejskim, nie jest co prawda zbyt pomyślne, ale przy dokładniejszym poznaniu stosunków, uznać trzeba, że rozwój Angory posuwa się szybkimi krokami na przód. Wokoło Angory rozrzucone są liczne przedmieścia, które wkrótce przyłączone zostaną do miasta, także stolica bardzo będzie rozległa. Żelazna wola prezydenta Kemala Paszy dokonała cudów. Na pagórku, który podarowało mu wdzięczne miasto, wznosi się piękna willa prezydenta. W pobliżu rezydencji Kemala Paszy znajdują się ambasady państw zagranicznych. Mieszkańcy Angory popierali na każdym kroku prezydenta republiki przy rozbudowie głównego miasta. Nie szczędzili oni ani pracy, ani środków pieniężnych w dążeniu do stworzenia, godnej demokratycznej republiki, stolicy.

W Angorze panuje niesłychana wprost drożyzna. Najprzyniżyńsze hotele i restauracje są również drogie, jak luksusowe hotele i restauracje konstantynopolskie. W złym stanie znajduje się również komunikacja miejska, gdyż tramwaje elektryczne dotychczas nie istnieją, a komunikacja samochodowa jest bardzo droga. Kwitnie w Angorze również lichwa — arcele budowlanych, za które zadają spekulanci często wprost fantastyczne ceny. Sprzyja to powstaniu nowej kasty „nouveaux riches”, która przyjmuje liczny udział w rozmaitych zabawach na cele dobroczynne, płacąc przy tej okazji po kilka set funtów tureckich za bilet wejścia.

Nie bacząc na liczne niewygody, jest pobyt w Angorze bardzo ciekawy i pożyteczny, gdyż można się przy tej okazji nauce przeobrazić o szybkiej modernizacji młodej Francji.

Smutne rezultaty prohibicji w Finlandji.

§) W roku 1909 przyjął krajowy sejm finlandzki większością 158 głosów przeciwko 34 ustawę prohibicyjną: cesarz rosyjski ustawy tej jednak nie sankcjonował. Dopiero w roku 1914 ustanowiona została tymczasowa ustawa prohibicyjna dla Rosji i Finlandji a w roku 1919, po ogłoszeniu samodzielnosci finlandzkiej, została w całej Finlandji przeprowadzona zupełna prohibicja, która jednak nie obejmowała słabego piwa. Ustawa o prohibicji obowiązuje zatem w Finlandji już całych 12 lat. Nie bacząc na to, pija jednak Finlandczycy i nadal wielkiego rodzaju spirytualje, a każda rodzina posiada liczne zapasy najlepszych francuskich win, koniaków, likierów, i t. d. Wedle statystyk policyjnych o zużyciu napojów wysokowych zwiększyła się konsumpcja spirytualji po zaprowadzeniu ustawy prohibicyjnej w 15 miastach, w 13 stosunki pozostały niezmiennione, a jedynie 9 miast wykazuje zmniejszenie się konsumpcji spirytualji. Znacznie gorsze stosunki panują na wsi, co jest tym dziwniejsze, że przed wojną dzięki żywej agitacji abstynencyjnej włościanie finlandzcy pili bardzo mało. Bardzo poważne rozmiary przyjęło spożywanie alkoholu wśród młodzieży, która w braku słabych napojów namiętnie pije silne trunki.

—oOo—

ZYGZAKI

Równomierne wartości.

W Miejskiej Galerji Sztuki jest obecnie wystwa prac Tadeusza, Jana, i Adama Styków oraz p. Ryszarda Radwańskiego z Łodzi.

Kiedyś wracałem pospieszonym z Berlina. Jakiś poczciwy zgierzanin mówił: „nie ma lepszego pociągu od tego, którym jedziemy — Paryż Ostenda — Berlin — Zgierz...”

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek, 1 kwietnia — Teodory.
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji Piotrkowska 103

wystawa	Park m.
malarstwo	Sienkiewiczza.
rzeźby	Otwarte
antyki	od godz.
biurowa	10 (ej)
audycje	do 25 w
radiofon	



W atomości bieżącej

W SPRAWIE PREMIJ.

Województwo przesyła nam następujący komunikat. Z rozporządzenia Ministerstwa Spraw Zewnętrznych zlikwidowana zostaje loteria urządzona przez łódzkie dzienniki „Express Wieczorny” i „Echo Wieczorne”.

Nagromadzone zapasy cukru, maki, dolarówek będą rozdzielone równomiernie między tych, którzy podali swe nazwiska i kupony w zapieczętowanych kopertach.

Rozdziału dokonają przedstawiciele Policji państwowej, w asystencji delegatów Komisarjatu Rządu, w dniach 1, 2 i 3 bm. między godzinami 5—7 popołudniu w lokalach pomienionych redakcyj („Express” Piotrkowska 49, „Echo” Zawadzka 1)

Wzywa się zainteresowanych o jaknajliczniejsze przybycie. —

KOMUNIKAT BANKU POLSKIEGO.

Dyrekcja łódzkiego oddziału Banku Polskiego komunikuje, że godziny kasowe w wielki piątek kończą się o godzinie 10. min. 30, a w wielką sobotę o godzinie 10-ej.

SZCZEPIENIA PRZECIWOŚPOWE.

Według ustalonego przez Wydział Zdrowotności Publicznej planu, szczepienia przeciwospowe dzieci, urodzonych w 1925 roku odbywać się będą w czasie od 17 do 22 maja rb., zaś sprawdzanie szczepień od 25 do 29 maja r. b.

Szczepienia ochronne, jak również i sprawdzania odbywać się będą w następujących punktach: 1) Aleksandrowska 37, 2) Piramowicza 3, 3) Łakowa 27, 4) Rokicińska 1 oraz 5) Sosnowa 1.

O PRZEDŁUŻENIE GODZIN PRACY W FARBARNIACH.

Jak już donosiliśmy, związek farbiarzy wystąpił z propozycją zwiększenia godzin pracy, by towary nie pozostawały na noc w kwocach.

Ponieważ ministerstwo Pracy zwoluje w tej sprawie konferencje, już w najbliższym czasie wjadzie do Warszawy okre-

Zemsta opryszków.

ZA OKAZANĄ WŁADZY POMOC — PORANIONY

W dniu wczorajszym ulicą Rokicińską przechodził o godzinie 6-tej wieczorem posterunkowy policji i po pewnym momencie zauważył podejrzanego osobnika, który na widok zbliżającego się posterunkowego począł uciekać. Posterunkowy puścił się w pogoń, lecz osobnik ów uciekał dalej w stronę ulicy Przędzalnianej kierując się w pole i byłby niezawodnie zbiegł, gdyby nie przechodzący przypadkowo ulicą Przędzalnianą pan Leopold F., nie zatrzymał przez podłożenie nogi owemu osobnikowi. Po przybyciu posterunkowego okazało się, iż jest to znany dezerterszeregowiec 37 p. piechoty stacjonowanego w Łęczycy Alfons Leśniak. Dezertera p. Leopolda F., wspólnie z posterunkowym odprowadził do żandarmerji. Po zaprowadzeniu dezertera p. F.,

powrócił do przystanku tramwajowego na rogu ulicy Przędzalnianej i Rokicińskiej w pewnym momencie został napadnięty przez dwóch nieznanych osobników, którzy rzucili się na bezbronnego pana F., zadając mu kilka ran. Na alarm napadniętego zbiegli się przechodnie no i policja. Zarządzony pościg został uwieńczony schwytaniem jednego z opryszków, którego odprowadzono do XI komisarijatu, drugi zaś opryszek zbiegł. Nazwiska trzymane są w tajemnicy ze względu na śledztwo. Do rannego pana F., żandarmerja wezwała pogotowie, którego w gmachu dywizjonu żandarmerji lekarz pogotowia opatrzył. Tak krwawo mścić się koledzy za swego towarzysza oddanego w ręce sprawiedliwości. (pap)

Zazdrościł laurów p. Lindemu.

OSZUST, KTÓRY OKRADEŁ P. K. O. NA PÓŁ MILJONA ZŁOTYCH.

Przylapany na gorącym uczynku.
W ostatnim czasie centrala P. K. O. w Warszawie, sprawdzając konta oddziałów poszczególnych miast Rzeczypospolitej, stwierdziła, że zwłaszcza w Łodzi i w Warszawie podejmowane są na niektóre książeczki sumy wyższe, niż wkłady.

Dyrekcja główna podejrzewając jakąś aferę, porozumiała się telefonicznie ze wszystkimi oddziałami, polecając wszczęcie dochodzeń w tej sprawie.

Na zasadzie tego oddział łódzki P. K. O. zwrócił uwagę kasjerowi, by nie padł ofiarą oszustów.

We wtorek do P. K. O. przy ul. Narutowicza zgłosił się jakiś jegomość i przedstawił książeczkę na 200 zł. prosząc o wydanie mu 50 zł. to jest największą kwotę, jaką można jednoazowo na książeczkę pobrać.

Kasjer natychmiast sprawdził Nr. książeczki ze spisem nadesłanym z Warszawy, a stwierdziwszy, że rzeczywiście książeczka jest sfałszowana, za wołał dyżurnego policjanta i polecił aresztować owego jegomościa.

Tymczasem ów człowiek zauważył manewr kasjera i w jednej chwili znikł z gmachu P. K. O., a w ślad za nim puścił się urzędnicy i publiczność. Jednak na ul. nie ujrano więcej uciekającego. a po nieważ przypuszczano, że ukrył się w jednej z sąsiednich kamienic, wezwano policję, która natychmiast zarządziła obławę.

Uciekinier znalazłszy się w pułapce, wszedł do jednego z mieszkań przy ul. Narutowicza 47 prosząc o ukrycie go. gdyż jest ścigany przez policję, jako przestępca polityczny.

Właściciel mieszkania nie chciał się narazić, wobec czego oszust najspokojniej w świecie wyszedł na podwórze, zapalając papierosa, a szukającą go policję pytał, co się w tym domu stało, a następ-

nie zwrócił się do dozorca, by otworzył mu bramę. Dozorca nie zorientował się i bramę otworzył lecz na ulicy poznał oszusta jeden z urzędników P. K. O. i w ten sposób ptaszek został aresztowany.

Rewizja w mieszkaniu oszusta.

Podczas poszukiwania w domu Nr. 47 znaleziono 3 książeczki oszczędnościowe, na które pobierane były pieniądze w różnych miastach.

W urzędzie śledczym okazało się, że zatrzymanym jest 18 letni Stefan Alter, zam. przy rodzicach przy Placu Dąbrowskiego 2, i że rodzice jego posiadają księgarnię na Piotrkowskiej ul. pod firmą „Lektura” Podczas rewizji w mieszkaniu oszusta znaleziono pół miliona zł., pobrane w P. K. O., które też skonfiskowano i dołączono do sprawy. Dalsze śledztwo wykazało, że Alter wybierał się od dłuższego czasu do Ameryki, lecz planów swych nie mógł urzeczywistnić wskutek braku pieniędzy, z tego powodu wpadł na pomysł okradania P. K. O.

Każdy obywatel, składający oszczędności w P. K. O. otrzymuje podpisaną i opieczętowaną książeczkę, którą następnie wypełnia swym nazwiskiem adresem i t. p.

Alter wyjął kilkanaście takich książeczek wpłacając wszędzie po jednej złotówce, a następnie przerabiał sumy i wyjmował bez przeszkód po 50 zł.

Już w ubiegłym tygodniu Alter wyjechał do Warszawy, gdzie chciał w urzędzie pocztowym pobrać pewną sumę, lecz stwierdzono fałszerstwo i tymko dziwnym zbiegiem okoliczności udało mu się uniknąć przed aresztowaniem, wobec czego powrócił do Łodzi i podjął w urzędzie pocztowym jeszcze 50 złotych.

Obecnie władze śledcze usiłują stwierdzić, gdzie i na jakie sumy kradł Alter, a narazie osadzono go w więzieniu. (bip)

gowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz, oraz przedstawiciele central związków zawodowych. (bip)

V ZJAZD DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH I LEKARZY SANITARNYCH.

Magistrat postanowił wziąć udział w V Zjeździe działaczy samorządowych i lekarzy sanitarnych, który odbędzie się w roku bieżącym w Wilnie w połowie czerwca.

Na wspomniany zjazd postanowiono delegować w charakterze przedstawicieli sa-

morządu łódzkiego ławnika Wydziału Zdrowotności Publicznej p. A. Joela oraz inspektora szpitalnictwa miejskiego d-ra E. Mittelstaedta

ZNICZ NA PŁYCIIE NIEZNAJNEGO ŻOŁNIERZA.

Wczoraj o godzinie 7-ej wieczór zapalony został znicz na płycie Nieznanego Żołnierza.

Roboty instalacyjne wykonane zostały staraniem i na koszt Magistratu.

Felieton.

Monarchja czy Republika?

W sprawie wyżej wymienionej ankiety otrzymaliśmy jeszcze kilka spóźnionych odpowiedzi, które podajemy poniżej:

Jestem zwolennikiem króla, i całe swe życie poświęciłem tej zasadzie: „Pour le roi de Prusse”.

Inżynier Ullmann.

Jako przedstawiciel Kasy Chorych, „wbrew zwyczajom tamże panującym, zupełnie zdrow na ciele i umyśle, oświadczam się za rządem chłopsko—robotniczym wybieranym na mocy równego, tajnego, bezpośredniego głosowania przez opłacających składki rzeczywistych członków P. P. S—u. Łamistrajki i wrogowie ludu winni być wyłączeni.

Pierwszym nowym republikańskim prezydentem powinien zostać pan Maurycy Poznański, który ma już odpowiednią wprawę w rządzeniu „Republika”.

Ojzer Weissberg

Komisarz ludowy od Kas Chorych.

Mojem zdaniem, o ile byłaby Monarchja absolutna — Król również absolutnie przyspieszyłby asenizację i kanalizację miasta Łodzi skutkiem czego wszystkie republikańskie brudy spłynęłyby prądziej. Poza to król powinienby należeć do N. P. R—u jako członek wspierający. Za króla — mają słuch i poważanie starostowie, wojewodowie koniuszowie i wszelcy inni ludzie wojewódzcy.

Z poważaniem

Wojewódzki.

Co jest co? Co za król, jaki król, dlaczego król, za co król?

Czarny rok na niego, jeżeli to miałby być ten antysemitnik Ford. Przez niego płaćmałam sobie wszystkie kości i ledwo chodzę.

Jeżeli ma już być król to taki jak Kazimierz Wielki, i to — o ile zamiast stolca senatorskiego miałabym zapewniony awans na stanowisko Esterki.

Dwojra Samochód.

Czy jestem zwolennikiem monarchji?

Pytanie to jest ściśle związane z wyjściem „Ustawy o dziedziczości mandatów magistrackich”. Ponieważ trudno oczekiwać, aby przy dzisiej-

Obóz monarchistów polskich.

W PRZEDEDNIU OPRACOWANIA PROGRAMU USTROJU MONARCHISTYCZNEGO.

OBRADY RADY NACZELNEJ W WARSZAWIE.

Dnia 28 marca obradowała w Warszawie Rada Naczelna Zjednoczenia Monarchistów Polskich, powstałego z połączenia istniejących dotychczas Organizacji Monarchistycznej i Obozu Monarchistów Polskich.

Obradom przewodniczył w zastępstwie nieobecnego Prezesa Rady p. Wacława Niemojewskiego, Vice-Prezes Rady gen. Kazimierz Raszewski.

Rada Naczelna uchwalila Statut Zjednoczenia, dokonała wyboru Władz oraz przyjęła deklarację, którą w skróceniu podajemy:

DEKLARACJA RADY NACZELNEJ ZJEDNOCZENIA MONARCHISTÓW POLSKICH:

Siedem lat niepodległego bytu Polski nie spełniły nadziei, oczekiwanych przez cały Naród od chwili odbudowy Państwa.

Jak dawna Rzeczpospolita zbyt późno zrozumiała znaki nadchodzących czasów, zbyt późno dostrzegła na jakich podstawach dźwignęły się dookoła nowożytnie organizmy państwowe, tak i Polska współczesna zdaje się nie widzieć, jak wkoło niej jeden naród za drugim budzi się z mrzonek, by wstąpić na drogę męskiego wysiłku i spójnego or-

szym układzie narodowo—demokratycznym Rzeczypospolitej mogło się na coś podobnego zanościć, jestem zdecydowanym zwolennikiem monarchji.

Prezydent m. Łodzi

M. Cynarski.

Jako Prezes demokratycznej Rady Miejskiej, jestem zwolennikiem Rzeczypospolitej, względnie „Republik” z nieograniczoną władzą prezydenta z siedzibą w Sulejówku.

Dlatego też przyłączając się do pragnienia całej Łodzi, wołam głosem wielkim:

— Niech żyje Józef Pierwszy!

Bolesław Fichna.

PROJEKT PRZEKAZANIA ROBÓT KANALIZACYJNYCH FIRMIE AMERYKANSKIEJ.

Towarzystwo amerykańskie „Ullen et Co” podjęło w Polsce w szeregu miast roboty inwestycyjne na wielką skalę. Roboty te najbardziej zaawansowane są w 2-ch mia-

organizowania swych sił do światowego współzawodnictwa.

Demagogiczne poczynania jednych, a zębna pobłażliwość innych zaćmiły tę niewątpliwą prawdę, że najżywotniejszy interes szerokich warstw narodu wymaga przede wszystkim rozwagi i umiejętności w rządzeniu Państwem, że stosunkami gospodarczymi i pieniężnymi władają jak w przyrodzie prawa nieugięte, które należy się skutecznie posługiwać, lecz nie łamać, że wreszcie naród nowożytny jest skomplikowanym organizmem, który lada nieopatrzność przyprawić może o kalectwo.

Kraj czuje potrzebę silnej i niewzruszalnej władzy wykonawczej, niezależnej od chwiejnych ugrupowań i sytuacji parlamentarnych, zatem zdolnej do nadania trwałości i ciągłości polityce Państwa oraz zapewniającej nietykalność zasadom prawa i ładu, poszanowania religijnych i narodowych tradycji.

W myśl zasad powyższych Rada Naczelna Zjednoczenia Monarchistów, składając dzisiaj tę przedwstępna deklarację, przystąpi do opracowania i ogłoszenia programu ustroju monarchistycznego, nawiązując go do tradycji Konstytucji 3-go Maja i do realnych wymagań chwili obecnej.

stach łódzkiego okręgu przemysłowego: w Piotrkowie i Częstochowie, gdzie zatrudniono przeszło 1.000 robotników. Obecnie podjęto energiczne starania celem uzyskania pożyczek inwestycyjnych dla Kalisza, Zgierza, a nawet Konstanczyna. W związku z wyłanianiem się ostatnio trudnościami przy realizowaniu prac kanalizacyjnych w Łodzi pomimo wydatnej pomocy rządowej—istnieje w magistracie projekt ewentualnego zwrócenia się do firmy „Ullen et Co” w sprawie przejęcia dalszych robót w Łodzi.

LIST GONCZY.

Prokuratorja wojskowa rozesłała listy gończe za szeregowcem 28 p. c. k. Milczarkiem, który zbiegł z oddziału dla chorych wenerycznych w szpitalu okręgowym.

Milczarek oskarżony jest za cały szereg przestępstw, za które czeka go długoletnie więzienie. (bip)

FATUM.

Zwalony słup.

(Z PAMIĘTNIKÓW ŚW. BIUROKRACEGO)

Starosta był nieco zaskoczony wypadkiem. Bał się wydać jakąkolwiek decyzję ponieważ dawniej naraził się pewnej partji i wiedział, że poseł z tej partji — smoluchowiak z pochodzenia — specjalnie czyha na jakiegokolwiek niezręczne zarządzenie starosty, aby wnieść przeciwko niemu interpelację. Zna starosta bardzo rozsądnie poradził mu:

— Dlaczego ty masz się kompromitować, niech się lepiej skompromituje wojewoda... Zapytaj go o instrukcję.

Wojewoda otrzymawszy raport po dłuższej naradzie z dwoma radcami wojewódzkimi natychmiast doszedł do przekonania, że usuwanie słupów telegraficznych nie należy bynajmniej do obowiązków władz administracyjnych lecz kompetentną władzą jest ministerstwo poczt i telegrafu.

Dlatego też sprawę tą po formalnym załatwieniu przez odpowiednie dzienniki po tygodniu województwo drogą służbową przez ministerstwo spraw wewnętrznych ode-

ślało do ministerstwa poczt i telegrafu.

Tymczasem głupicowcy żyli jak odcięci od świata ponieważ; aby się dostać do Smoluchowa musieli okrezną drogą nadbrać z górą dziesięć kilometrów.

Wójt gminy ponieważ był wzorowym i przewidującym urzędnikiem — słysząc, że gminniacy naradzają się po cichu aby w nocy usunąć przeszkodę z drogi, po naradzie ze starostą utworzył stałą milicję złożoną z miejscowych obywateli, którzy naprzemian mieli czuwać koło przeszkody aby nie dopuścić do naruszenia i poruszenia rządowej własności. Swoją drogą wójt nie zaniedbał sprawy gminnej wierzby i przeprowadził uchwałę gminną decydującą o jej losie.

Pismo wojewody przesłane do ministerstwa poczt i telegrafu przez ministerstwo spraw wewnętrznych przechodząc z jednej do drugiej registratury utknęło w szufladzie starszego pomocnika referenta do spraw nieokreślonej wagi.

Ale nienadarmo w Głupicach Wielkich przyszedł na świat poseł Matolek. Pan poseł w każdej chwili był gotów przyjść z pomocą swoim ludkom to też z chwilą gdy się dowiedział o przykrym wypadku jaki się zdarzył na drodze głupicko—smolu-

chowskiej natychmiast wniósł w Sejmie interpelację, pod adresem ministra spraw wewnętrznych, następującej treści:

Stronnictwo, do którego mam zaszczyt należeć wielokrotnie zwracało uwagę pana Ministra na nieporządku wewnątrz kraju wynikłe wskutek niedbalstwa władz administracyjnych.

W ostatnich czasach nieład w kraju osiągnął punkt kulminacyjny czego najlepszym dowodem jest sprawa wywróconego słupa telegraficznego na drodze łączącej Smoluchowo z Głupicami Wielkimi. Słup ten wskutek karygodnego niedbalstwa władz został wywrócony w nocy z dnia 22 na 23 listopada 1925 r. i zatarasował drogę, która do dziś dnia jest zamknięta.

Wobec tego podpisany wraz z towarzyszami zapytuje się pana Ministra:

Czy wiadomy jest panu ministrowi fakt powyżej przytoczony?

Co pan minister ma zamiar uczynić aby na przyszłość niedopuszczyć do tak karygodnych wypadków?

Czy pan minister zechce ukarać winnych obalenia słupa.

Podpisał poseł W. Matolek i czterech towarzyszy.

Robotnicy

ROBOTNICZY KANALIZACYJNI, KTÓRZY NIE NALEŻĄ DO ZWIĄZKÓW ZOSTAJĄ ZWALNIANI Z PRACY.

W dniu wczorajszym zastępca kierownika P.U.P.P. p. Syska oraz przedstawiciel urzędu wojewódzkiego objeżdżali poszczególne odcinki kanalizacyjne w celu sprawdzenia jacy obecnie robotnicy są zatrudnieni przy robotach, i jaką drogą zostali przyjęci do pracy.

Robotnicy zatrudnieni obecnie już przy kanalizacji o ile nie figurują na listach przesłanych do P.U.P.P. przez związki zostają zwalniani z pracy i muszą powtórnie zgłosić się do poszczególnych związków, które ich wpiszą na listę, i po nadejściu ich kolejki otrzymają z powrotem pracę. O ile dany robotnik niechce zapisać się do związku, a chce otrzymać pracę musi ewentualnie za-

rejestrować się w P.U.P.P., który również po nadejściu kolejki wyśle danego robotnika do robót.

Musimy zaznaczyć, iż dzień dnia przybywa kilku robotników do P.U.P.P. którzy zostali zwalnieni przez kierowników danych odcinków. Robotnicy ci rozgoryczeni powracają do domu i oczekują, aż dostaną pracę, przyczem z pośród nich wielu nie otrzyma już pracy przy robotach kanalizacyjnych gdyż przed nimi obecnie na listach jest zarejestrowanych kilkaset bezrobotnych, którzy oczekują swej kolejności, by otrzymać pracę przy wspomnianych robotach. (u)

Kryminaliści inkasentami Kasy Chorych.

ZNOWU DEFRAUDACJA KILKUDZIESIĘCIU TYSIĘCY ZŁOTYCH.

KASA CHORYCH LICZY JE PŁATNIKÓW,

Łódzka Kasa Chorych znajduje się jak wiadomo w opałach finansowych, arczkolwiek z tytułu składek ubezpieczeniowych należy się jej poważne sumy od pracodawców.

Z tego też powodu Zarząd Kasy postanowił przyjąć większą ilość inkasentów, którzy z zainkasowanych pieniędzy otrzymują tytułem wynagrodzenia 1 proc.

Między innymi w dniu 16 lutego otrzymali pesady inkasentów Roman Frankiewicz ze Zgierza, oraz Longin Łojczyk zam. w Łodzi przy ul. Książ Młyn 5.

Już na wstępie nowi inkasenci wykazali wiele zdolności i przynosili do Kasy większe sumy zainkasowane u pracodawców, lecz po pewnym czasie znikli z horyzontu i nie zgłaszali się więcej do Kasy Chorych. Ponieważ obaj mieli wykazy dłużników Kasy Chorych, oraz upoważnienia do inkasa, Zarząd Kasy Chorych czekając jeszcze kilka dni, aż wreszcie przed tygodniem zawiadomił o tem Urząd Śledczy z prośbą o wyszukanie ukrywających się inkasentów.

A PIENIĄDZE — KRADNĄ INKASENCI.

Trzecia brygada Urzędu Śledczego przystąpiła natychmiast do śledztwa i stwierdzono, że obaj od kilku dni nie przychodzili już do domu, co niepokoiło ich rodziców, a dalsze dochodzenie wykazało, że obaj uciekinierzy przebywają w Warszawie.

Urząd Śledczy natychmiast porozumiał się z władzami warszawskimi i udało się stwierdzić, że obaj inkasenci w ciągu kilku nocy zwiędzali różne lokale i miejsca zabaw w Warszawie, rzucając moc pieniędzy w towarzystwie kobiet, lecz właśnie w chwili, gdy władze śledcze zainteresowały się nimi, obaj stali się nieuchwytnymi.

Wobec tego Urząd Śledczy wszczął na nowo poszukiwania w Łodzi i w poniedziałek jeden z wywiadowców zauważył Łojczyka, gdy z teką pod pachą wchodził do domu Nr. 2 przy Placu Wolności.

Wywiadowca zatrzymał Łojczyka i po wylegitymowaniu go, sprowadził do Urzędu Śledczego.

Podczas przesłuchiwania Łojczyk przyznał się do defraudacji sumy 551 zł, z których pozostało mu zaledwie 95, gdyż resztę przehubał wraz

z Frankiewiczem.

Następnego dnia udało się schwycić i Frankiewicza, który zdefraudował 700 zł i okazało się że właśnie on był inicjatorem przywłaszczenia sobie pieniędzy Kasy Chorych i wypracował plan, według którego mieli obaj postępować, by złodziejstwo ich nie wykryć się.

Obaj postanowili, że na otrzymane od dłużników Kasy Chorych pieniądze wydawać będą kwity formalne, podczas gdy na grzbietach kwitariuszy wypisywali sumy o wiele niższe przywłaszczając sobie różnicę.

Gdy zebrali już dużą sumę pieniędzy, postanowili wyjechać na kilka dni do Warszawy, gdzie w kabaretach wydali blisko tysiąc zł, a gdy pieniądze wyczerpały się, powrócili do Łodzi, lecz tym razem wogóle na grzbietach kwitariuszy nie wypisywali sum, i całe pieniądze przywłaszczali sobie.

Po aresztowaniu obu defraudantów, władze śledcze skomunikowały się z Zarządem Kasy Chorych, w celu ustalenia u kogo ile zdołali sobie defraudanci przywłaszczyć.

Dotychczas stwierdzono, że defraudanci zabrali sobie pieniądze zainkasowane u Straucha (Narutowicza 20), następnie Gortajn (Wschodnia 54) zapłacił Frankowskiemu 424 zł, Najdorf (Południowa 9) dał a conto kilkadziesiąt zł i stwierdzono, że cała suma zdefraudowana przez niesummiennych inkasentów, wynosi prawdopodobnie kilka dziesiąt tysięcy zł, co prawdopodobnie ustali wydział obrachunkowy Kasy Chorych.

Niezależnie od tego Urząd Śledczy stwierdził że Łojczyk był w lipcu 1921 roku daktyloskopowany za kradzież z włamaniem, za co też był skazany na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata.

Po przeprowadzeniu całkowitego dochodzenia, obu defraudantów osadzono w więzieniu. (hip)

—oOo—

PRZYKŁAD DO NAŚLADOWANIA.

Na Fundusz Pomocy Naukowej dla Polaków w Niemczech przyznały dotychczas dosyć znaczne kwoty następujące Sejmiki: sieradzki — 4500 zł łaski — 1000 zł i słupecki — 400 zł.

Powyższym Sejmikom za ich zrozumienie do nosności sprawy i prawdziwie patriotyczne stanowisko, Obwód Łódzki Związku Obrony Kresów Zachodnich wyraża tą drogą swoje najserdeczniejsze podziękowanie.

Oby takich organizacyj publicznych jak najwięcej było w Polsce!

WIELKANOC W BIURACH PAŃSTWOWYCH

Urządowanie w biurach państwowych w Wielki Piątek trwać będzie tylko do godz. 1—ej po poł. — w wielką sobotę do godz. 12—ej w poł. W niedzielę i poniedziałek wielkanocny — biura zamknięte.

We wtorek, 6 kwietnia — służba normalna.

Nagłość wniosku została uchwalona przez Sejm poczem wniosek został odesłany do komisji.

Wniosek dodatkowy posła Matolka i towarzyszy o wyrażenie ministrowi spraw wewnętrznych votum nieufności nie przeszedł, bowiem dwóch głosów zabrakło im do większości.

Wobec wniosku Sejmowego w ministerstwie zainteresowano się sprawą raportu wojewody. Raport z szuflady referenta wyszedł znowu na światło dzienne i nareszcie po obejściu szeregu sal i biur zostało przesłane do ministerstwa poczt i telegrafu.

W ministerstwie poczt i telegrafu praca szła bardzo sprawnie i szybko. Natychmiast po otrzymaniu pisma z min. spraw wewn. minister wyznaczył komisję która miała na miejscu zbadać stan wywróconego słupa oraz jego obecne położenie. Komisja składająca się z czterech osób pod przewodnictwem wiceministra następnego dnia samochodami udała się na miejsca katastrofy.

Wizja lokalna trwała przez trzy dni Komisja przeprowadziła na miejscu dochodzenie, przesłuchiwała kilkudziesięciu świadków i spisawszy odpowiednią ilość protokółów wróciła do Warszawy.

ów wróciła do Warszawy.

Po przeczytaniu raportów komisji minister był gotów natychmiast wydać rozporządzenie usunięcia słupa jednakże sprawa o tyle się komplikowała, że słupy telegraficzne zakładało prywatne przedsiębiorstwo p. n. „Słupopol” które drogą publicznego przetargu prywatnie otrzymało tą pracę. Minister był zdania że ustawienie słupa na dawne miejsce winno dokonać przedsiębiorstwo ministerstwo.

W lutym towarzystwo „Słupopol” otrzymało od ministerstwa poczt i telegrafu wezwanie do uskutecznienia naprawy wywróconego słupa.

Pismem datowanym z dnia 4 marca roku towarzystwo „Słupopol” odpowiedziało ministerstwu że umowa zawarta z ministerstwem nie obowiązuje tegoż towarzystwa do uskutecznienia napraw linii telegraficznej i że z chwilą gdy linja została przyjęta przez komisję ministerjalną towarzystwo „Słupopol” przestało być odpowiedzialne za jakiegokolwiek uszkodzenia.

Wobec tego na skutek nowej interpelacji poselskiej Sejm wyłonił z pośród siebie nadzwyczajną komisję której zadaniem było zbadać umowę zawartą między minister-

stwem poczt i telegrafu a towarzystwem „Słupopol”.

W maju sprawa została już definitywnie rozstrzygnięta, Komisja Sejmowa złożyła sprawozdanie z którego wynikało że żadnego nadużycia nie popełniono przy zawarciu umowy lecz tylko, że umowa była nadzwyczaj niezręcznie zawarta i wskutek tego ministerstwo musi na własny rachunek słup ustawić.

Ponieważ w budżecie ministerstwa wydatek ten nie był przewidziany więc ministerstwo musiało czekać aż do chwili gdy zostanie uchwalone przewidywanie budżetowe na trzeci kwartał.

W pierwszych dniach lipca po uzyskaniu kredytu ministerstw wysłało specjalną ekspedycję dla ustawienia słupa na drodze głupicko-smołuchowskiej.

Słup ustawiono w dniu 13 lipca. Tegoż dnia z drogi głupicko-smołuchowskiej została oddana do użytku publicznego.

Ale nikt już po niej nie jeździł gdyż na wiosnę gmina usypała drogę przez łąki i tę jako krótszą woleli mieszkańcy Smoluchowa i Głupic Wielkich.

—oOo—

NOWY KONKURENT FIRM ELEKTROTECHNICZNYCH.

W najbliższym czasie zamierza elektrownia łódzka otworzyć wielkie biuro instalacyjne zorganizowane na szeroką skalę. Będzie ono wykonywało wielkiego rodzaju prace, wchodzące w zakres instalacji, stanowiąc przez to poważną konkurencję dla prywatnych biur. Elektrownia ma klientom udzielać znacznych rabatów i ulgi ratalne.

DANCING NA RZECZ „KROPLI MLEKA”.

Po długiej przerwie wielkiego postu rozpoczynają się w dalszym ciągu tradycyjne środowe (pierwsza środa po pierwszym każdego miesiąca) dancingi na rzecz „Kropki Mleka”. Zawsze dobra zabawa, wyśmienita muzyka i przyjemne spędzenie czasu ściąganie z wszelką pewnością najszersze kręgi publiczności do sali Malinowej Grand Hotelu.

W środę dn. 7 kwietnia r. Początek o godz. 9-ej. w.

ODROCZENIE WPLATY PODATKU OD LOKALI.

Okólnikiem min. skarbu izba skarbową łódzka odroczyła na czas późniejszy płatę trzech czwartych części państwowego podatku od lokali za drugie półrocze 1925 roku dla tych płatników, którym wymierzony państwowy podatek od lokali za drugie półrocze wynosi w miastach a) ponad 100,000 mieszkańców nie więcej jak 32 zł, b) ponad 25,000 — 24 zł, c) do 25,000 — 16 zł. W ślad za powyższym min. skarbu zarządza, że połowa wymienionej wyżej odroczonej należności winna być przez płatników do kasy magistratu wpłacona w ciągu miesiąca kwietnia 1926 roku, a druga zaś połowa tej należności w ciągu miesiąca czerwca r. bez policzenia odsetek za odroczenie. Po upływie wyżej wymienionych terminów płatności będą liczone od niewypłaconych kwot podatków kary za zwłokę w wysokości 4 proc. miesięcznie i należność będzie ściągana przymusowo z karami za zwłokę, oraz kosztami egzekucyjnymi. (o)

PRACODAWCY KWESTJONUJĄ PODWYŻSZENIE WKŁADEK W KASACH CHORYCH.

Sfery gospodarcze zwróciły się do właściwych władz z prośbą o spowodowanie wstrzymania akcji podwyższania wkładek w Kasach Chorych, co w obecnej krytycznej sytuacji byłoby zbyt wielkim ciężarem. Interwencję w tej sprawie wywołało podwyższenie wkładek w lwowskiej Kasie Chorych w stosunku do niektórych kategorii pracowników.

—oOo—

Teatr i sztuka

TEATR POPULARNY.

Jako przedstawienia świąteczne Teatr Popularny wystawia przemily, melodyjny i barwny melodramat tyrolski p. t. „Siarczysta dziewczyna” z muzyką Koschata. Staranna reżyserja dyr. Pilarskiego i obsada którą stanowią pp. Brandtówna, Zielińska, Puchalski, Bielecki, Mornaowicz i inni dają rękojmię, że publiczność będzie się w święta doskonale bawiła. Pozatem tańce solowe i baletowe układu p. Nowińskiego przyczynią się z pewnością do urozmaicenia przedstawienia. Nowe dekoracje przygotowuje artysta malarz B. Wilkowski.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, jutro i sobotę teatr zamknięty.

W niedzielę świąteczną jedno przedstawienie: „Orzeł czy reszka?” z Junoszą-Stepowskim i Jarkowską.

W poniedziałek świąteczny dwa przedstawienia: o godz. 3 m. 30 po cenach zniżonych poraz ostatni w sezonie „Codziennie o

Są jako ci ptacy niebiescy, którzy nie sieją ani orzą...

NA MARGINESIE IMPREZY LOTERYJNEJ „STRZELCA”.

Niejednokrotnie już „Rozwój” a za nim uczciwa część prasy łódzkiej poruszały sprawę urządzania rozmaitego rodzaju imprez z „armatami, bombami i innymi kulami szczęścia”, których aranżerowie znający widać nawskroś duszę bezkrytycznego tłumu, nader pochopną do hazardowania się, w tej ogólnoludzkiej słabości widzą źródło łatwych dochodów.

Za klasyczny przykład, że niektórzy z inicjatorów podobnych dochodowych imprez „przekraczają granicę kompetencji”, czyli pełną parą urządzają wypróbnianie nie zbyt wypchanych kieszeni naiwnych obywateli naszej republikańskiej Ojczyzny a w szczególności Łodzi — posłużyć może niebardzo wonna afery, która latem ubiegłego roku tyle narobiła szumu w miejscowej prasie.

Jak wiadomo — z ramienia czy też w imieniu tajemniczego jakiegoś „Zrzeszenia Oficerów rezerwy” niejaki p. Smolarek urządził wówczas loteryję t. zw. „kule szczęścia”, lecz zamiast wypłacić „szczęśliwcom” wygrane premje, p. Sm. gdy już trochę grosza miał w kieszeniach — uznał za stosowne uciec do Poznania, gdzie też i początkowych poznaniaków, próbował nabrać na swoje — „kule”.

Czy mu i tam też ta impreza się udała, piszącemu te słowa niewiadomo; w każdym razie sędzić należy, że tak, ponieważ przez długi czas p. Smolarek nie dawał o sobie znaku życia, mając widocznie zapewniony byt za zagranicą w postaci „człocha” pieniądze.

Dopiero obecnie p. Smolarek znów ukazał się na widowni łódzkiej i to wśród okoliczności, które zniewalają nas znowu zająć się nim nieco bliżej.

Oto „Związek Strzelecki” uzyskawszy od p. Komisarza Rządu pozwolenie na urządzenie „bomb szczęścia”, z której to imprezy dochód ma pójść na cele kulturalno-oświatowe związku, czy też na kolonje letnie, oddał przedsiębiorstwo całe właśnie p. Smolarkowi, który za fatygę swoją otrzymuje

70 proc. wyraźnie siedmdziesiąt procent. dochodu, dla Związku zaś pozostaje tylko 30 proc.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę nietych spryt p. Smolarka ale i stopy „bomb szczęścia”, które wszystkie rogi ulic miasta są upstrzone, to musimy dojść do wniosku, że interes p. Smolarkowi uda się znakomicie.

Zapytujemy się — dlaczego Zarząd Zw. Strzeleckiego nie przeprowadza tej imprezy na własną rękę lecz tylko napycha kieszenie p. Smolarka, lub przynajmniej dlaczego nie oddał jej w godniejszą rękę?

Następnie — czy p. Komisarzowi wiadomo o tem, kto inkasuje właściwie pieniądze zamiast „Związku Strzeleckiego” i kto napelnia sobie kieszenie pieniędzmi, wyciągniętymi z kieszeni obywateli?

Czy p. Komisarz może pozwolić na to, aby ludzie, którzy „nie sieją ani orzą” — na naiwności ludzkiej budowali sobie bez troski byt?

W.

—oOo—

O utwory Klemensa Junoszy-Szaniawskiego.

KTO JE POSIADA NIECH PRZYŚLE SYNOWI ZNAKOMITEGO

Szanowny Panie Redaktorze!

Mam zamiar wydać wszystkie powieści i nowele ś. p. Ojca mego, Klemensa Junoszy.

Ponieważ utwory te na rynku księgarskim są oddawna wyczerpane, zaś biblioteka moja podczas wojny uległa zupełnemu zniszczeniu, zwracam się za pośrednictwem poczytnego pisma Szanownego Pana do szerokiego ogółu z gorącą prośbą o użycze

nie mi lub odstąpienie książek ś. p. Klemensa Junoszy, dawniej wydanych, co umożliwiłoby mi wykonanie podjętego zadania.

Łacną wyrazy głębokiego szacunku i poważania

Władysław Junosza Szaniawski
Warszawa — Nowy Świat 12 m. 3.

30 marca 1926

Skrzynka do listów.

NADUŻYCIE „EXPRESS’OWSKICH SZRAJBIMGELESÓW

Od p. Leona Popularczyka zam. przy ul. Szopna 12, otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Do Redakcji „Rozwoju”

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 90 gazety „Express Wieczorny Ilustrowany” z dnia 30 marca 1926 roku umieszczono moją fotografię wraz z oświadczeniem w sprawie ogłoszonej w tem piśmie ankiety, pochodzącej rzekomo odemnie.

Ponieważ żadnych w tym względzie oświadczeń nie składałem i fotografia moja umieszczona została bez mojej wiedzy i pozwolenia, przeto proszę uprzejmie Sz. Pana Redaktora o zamieszczenie w swem poczytnym piśmie mojego protestu. Zaznaczam przytem, że postępowanie panów z „Expressu” świadczy dobitnie o metodach i postępowaniu.

Leon Popularczyk
Szopna 12.

Łódź, 31.3 1926 r.

—oOo—

**PONIEDZIAŁKOWY PORANEK
DLA DZIECI**

W poniedziałek, dnia 5 kwietnia odbędzie się w Filharmonji o godz. 12-ej w południe nadzwyczaj ciekawy poranek dla dzieci. Dana będzie doskonała pantomina „Pat, Pataschon i Jackie Coogan”, która w Warszawie wywoływała huragany śmiechu, pozatem znana już dziatwie łódzkiej trójka artystyczna: Ninka Wilińska (9-cio letnia gwiazda), Wanda Tatarkiewicz i Benedykt Hertz odegrają prześlicznie opracowaną bajkę „Czerwony Kapturek” w 3-ach aktach ze śpiewami i tańcami z ilustracją muzyczną A. Wilińskiego.

Bacność! Święta nadchodzą.

Zaszczytnie znana

Wytwórnia Wykwintnego Obuwia

Józef Kwałczyk

Cegielniana Nr. 25.

Poleca wielki wybór obuwia najnowszych fasonów.

1482 **Ceny przystępne.**

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Z dnia 31 marca.

WALUTY I DEWIZY.

Dol. St. Zjedn. 7,90
Belgja 29,85
Holandja 317,60
Londyn 38,51
Nowy rok 7,90
Paryż 27,50
Praga 23,46
Szwajcarja 152,57 i p.
Włochy 31,90
Wiedeń 111,73.
Obroty nieco większe, niż wczoraj. Rubel złoty 4,30.

PAPIERY PROCENTOWE.

8 proc. pożycz. konwersyjna 117,00; 10 proc. pożycz. kolejowa 128,00; 6 proc. pożycz. dolara z 1920 r. 75,00 (zł. 592,50), 5 proc. pożycz. konwersyjna 34,00; 4 i pół proc. L. Z. ziem. przedw. 20,65; 5 proc. L. Z. Warszawy złotowe 31,75; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy złotowe 31,75; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy przedw. 17,75; 6 proc. obligacje m. Warszawy 1915-16 r. 9,75, 10 proc. ziemskie 90,00.

AKCJE.

Bank handlowy 1,75; Bank Polski 47,35; zachodni 0,85; Bank Zw. sp. zarobk. 4,00; Elektr. Dąbrow. 0,56; Czersk 0,21;

warsz. Tow. fabryk cukru 1,75; Nobel 1,35; warsz. Tow. kopalń węgla 2,10; Lilpop 0,54; Modrzejów 1,95; Norblin 0,78; Ostrowieckie 4,40; Parowozy 0,18; Pocisk 0,35; Rudzki 0,72; Starachowice 0,92; Zawiercie 6,50; Żyrardów 7,80; Haberbusch 4,95.

ZERWANIE UMOWY SOWIECKO-ŁÓTEWSKIEJ.

Jeszcze w połowie roku ubiegłego młynarze łotewscy zawarli z rządem sowieckim umowę na dostawę i przemiał wielkiej ilości zboża rosyjskiego. Zniżka cen zboża na rynkach światowych spowodowała, że umowa ta stała się dla młynarzy łotewskich wprost katastrofalną. Szczęściem jednak dla nich — rząd sowiecki nie mógł dostarczyć odpowiedniej ilości zboża, wobec czego umowa została zerwana.

Wielki wybór win krajowych i zagranicznych oraz miodu, likierów, koniaków i t. p. PO CENACH PRZYSTĘPNYCH polecają:

BR. USIELSCY, ŁÓDŹ,

Główna 62, Tel. 4-80.

Reprezentacje win francuskich i burgundzkich firm: Will Tournear et Comp., Berdeaux oraz F. Faivel a Nuits — St. Georges.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 4.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 10, tel. 30 27.
PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:
F. Dębowski, Piotrkowska 186.
INSTRUMENTY MUZYCZNE (I REPERACJE):
Boniewicz, Targowa 38.
WARSZTATY RYMARSKIE:
Kozielewski, Kilińskiego 71.
SKLEPY SPOŻYWCZE:
Zapędowska Helena, Radwańska 9.
Stoliński L., Złota 2.
Kijańska, Przejazd 70.
Witt, Anny 22.
Pogorzelska, Hrabłowska 3.
Ruszkiewicz, Karola 18.
FRYZJERZY:
Staroński, Zamenhofa 11.
ŚLUSARNIE MECHANICZNE:
Chmielecki, Anny 26.
Sommer, Gdańska 124 (oraz rep. samoch.)

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Lowiecki i Spencerski, Wólczańska 99.
KWILACIARNIE ARTYSTYCZNE:
Salwa Narutowicza 27.
HERBACIARNIE:
Skoczylas, Radwańska 69.
Korzeniowska, Wólczańska 168.
ZAKŁADY TAPICERSKIE-DEKORACYJNE:
Łuczak, Zamenhofa 2.
MAFARNIE:
Marks, Gdańska 152.
Bautz, Zamenhofa 14.
Derdzikowski, Wólczańska 156.
Lubelski, Skierniewicka 12.
Strzelczyk, Rzgowska 29.
ZAKŁADY RYMARSKIE:
J. Krawczyk, Rzgowska 77.
ZAKŁADY BEDNARSKIE:
Michalski, Napiórkowskiego 69.
PIEKARNIE:
Suwalski, Radwańska 35.

WYTWÓRNIĘ OBUWIA:

Wołowski, Aleksandrowska 47.
Ubysz, Józef, Napiórkowskiego 19.
Gordziałek, Zawadzka 26.
Walicki, Drewnowska 33.
Luteracki, Kilińskiego 104.
Pawlicki, Anny 24.
Węgierski, Nawrot 42.
Domański, Kilińskiego 119.
Płoszajski, Wólczańska 151.
ZAKŁADY KOWALSKIE:
Szymdt, Zygmunt, Rzgowska 121.
Kuna Antoni, Napiórkowskiego 43.
Wiśniewski, Radwańska 45.
Pietrz, Wólczańska 109.
SPRZEDAŻ RESZTEK:
Przybylska, Wólczańska 62.
PRALNIE CHEMICZNE:
Pawłowski, Rzgowska 73.
ZAKŁADY BŁACHARSKIE:
Kapczyński, Juljusza 23.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Połączmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lepiej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

Józef Wołski Piotrkowska Nr. 3, — Telefon Nr. 26-29.

Firma egzystuje od 1893 r.

Poleca na nadchodzące święta

Wytworne wina za ranczle i krajowe, koniak i likiery oryginalne oraz krajowe i zagraniczne, araki i wódkę, spirytus leśny, pr. angielski, Żywiec i Wielki wybór towarów kolonialnych i delikatesów tylko w wyborowych gatunkach o cenach najniższych.

Dla koneserów i znawców Xeres Hiszpański po zł. 15 za butelkę. — he c zap. trz. é Sz. swoich O. bu. ców na święta w wy. orowe i tane likery do tr. owim przedzie wyp. zed. t kowich do b. wczni. nisz. ch cenach.

Wina Szampańskie firmy „Irroy” Herdsiech Monopole i inne. Koniaki francuskie firmy Duclou, Lagarde i Co. gatunek P. O. but. zł. 15.

Od win prócz szampańskich na czas prześm. at. zny przy odb. orze 5 but. udziela się 10 proc. ra. at.

Uwaga. Ceny niżej wszelkiej konkurencji. 1534

Zamówienia przyjmują się przez telefon z odczytka liczników.

Jedyny przy ul. Andrzeja I, w Łodzi

Sklep Bławatny

firmy „POLHANDEL“ poleca po cenach najniższych najmodniejsze materiały — na sezon wiosenny:

na paita i kosijumy Garçonne Wembly, rypsy i inne oryginalne desenie.

Posiada na składzie także: wełnę sukniową, podszewki i jedwabie oraz materiały bielizniane.

Obwieszczenie.

Magistrat m. Łodzi niniejszym podaje do wiadomości, że na posiedzeniu w dniu 4. III. 1926 roku Rada Miejska m. Łodzi powzięła następującą uchwałę:

Wyciąg z protokołu 9 (IV sesji) posiedzenia Rady Miejskiej Łódź, dnia 4 marca 1926 r.

UCHWALONO:

II. W sprawie ustalenia wysokości dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości za lata 1925 i 1926:

Rada Miejska, w związku z wnioskami Magistratu Nr. 64 z d. 19 stycznia i Nr. 166 z d. 16 lutego 1926 roku, postanawia:

1. ustanowiony uchwałą Rady Miejskiej Nr. VIII z dnia 30 czerwca 1925 roku dodatek komunalny do państwowego podatku od nieruchomości w wysokości 100 proc. norm, przewidzianych na rzecz Skarbu Państwa w art. 2 ustawy z dnia 1 kwietnia 1925 roku o przedłużeniu mocy obowiązującej przepisów o wymiarze i poborze państwowego podatku od nieruchomości (Dz. U. R. P. Nr. 43, poz. 292) — pobrać za rok 1925 i 1926 w następującej wysokości:

- a) od nier., w których czynsz komor. nie przekracza zł. 1,000.— — 25 proc.
b) " " " " " komor. nie przekracza zł. 2,000.— — 35 proc.
c) " " " " " komor. nie przekracza zł. 4,000.— — 50 proc.
d) " " " " " komor. wynosi ponad zł. 4,000.— — 60 proc.
e) nieruchomości, przeznaczone na mieszkania luksusowe (palace, wille i t. p.) placą 100 proc.;

2. zawiesić pobór tej części podatku na rok 1925, która przewyższa normy powyżej uchwalone;
3. wezwać Magistrat do wykonania tej uchwały.

Powołując się na powyższą uchwałę Rady Miejskiej, Magistrat m. Łodzi wzywa wszystkich płatników, zalegających w opłacie dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości i nawiązania, że tym płatnikom, którzy należność podatkową uiszcili w wysokości obliczonej ponad normy wyżej podane, nadpłacone kwoty będą zaliczone na poczet należności z powyższego tytułu za r. 1926.

Równocześnie zawiadamia się płatników komunalnego dodatku do państwowego podatku od nieruchomości, że w myśl uchwały Magistratu z dn. 30 marca 1926 roku do zaległych kwot powyższego dodatku, które uiszczone zostaną w okresie od daty niniejszego obwieszczenia do dnia 30 kwietnia r. b. doliczane będą za zwłokę tylko w wysokości 1 proc. miesięcznie, należności zaś, nieuiszczone w podanym wyżej okresie, bezwzględnie ściągane będą w drodze przymusowej z naliczeniem kary za zwłokę w ustawowej wysokości 4 proc. w stosunku miesięcznym oraz z kosztami egzekucyjnymi.

Łódź, dnia 31 marca 1926 roku
MAGISTRAT m. ŁODZI
Prezydent: M. Cynarski.

Przew. Wydz. Podatkowego: (-) Kulamowicz.
Jedno biuro w Łodzi, które solidnie i prędko prośby i skargi do wszystkich urzędów w najrozmaitszych sprawach redaugje Biuro Prośb i Podañ „ES - EM” Łódź, Gdańska 28. Telefon 41-46, Właściciel: Mauerberger, 1257

Drobne ogłoszenia

Plac przy Man sprzedam ul. Cegielniana 91, m. 34, czynna I piętro 84-1
AIAIA! Wydział Mebli łożek metalowy, cywanów po cenach najniższych Piotrkowska 11, I piętro front tel. 21-61 85-6
Pielizę męska, wszystkich gatunków, trykozy, krawaty, skarpetki, pończochy i rekawiczki, poleca M. Czarnik - sklep garnituri ul. Główna 17. 87-4
Bryczka, wolantówka furgona rzeźniczy, rowąga, samochód „Szwabiet” sprzedam ul. Kamińskiego 32 893-1
Jaja węgierskie, czystej rasy kur włoskich sprzedam Sienkiewicza 40, m. 4 Koźłowska, tel. 782. 908-3

Plac przy Man sprzedam ul. Cegielniana 91, czynna I piętro m. 34 899-3
Samochód 6-sobowy „Miner” w tym starszy z granitowym remoncie sprzedam tanio. Wiadomość Szkolna 34 m. 2 od 2-4 e. 1.85-2

Sprzedam tanio kredens szafę tremo, stół, krzesła, łóżeczko, cztery taborety plastowe, kuchenkę przenośną Główna 55, m. 46, pr. of. 909-1

Stolarski warsztat używany jeden lub dwa kupę Główna 55, dzierżawa wsk. 908-1

Sklep spożywczy do sprzedania, 2 pokoje i kuchnia ul. Nawrot 21. 903-6

Różne:

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań, Piotrkowska 132. 845-5

Przyjmuje zamówienia na sieci podrywki, kancerki, wincorki i t. p. Orla 15, Stasiński fr III p. 892-1

potrzebny kasjer samotny do młyna z kaucją 2 tysiące. Wiadomość poczta Szczerców dom Dzbanki 900-2

Ogrodnik - rolnik warzywno-kwiatowy lat 36, samotny, poszukuje posesy ogrodnika zarazem zarządzającego mniejszym majątkiem Rzgowska 146, Pietrzak. 798-1

Pokój dla pań. Wiadomość ul. Andrzejka 56, m. 4. 911-1

potrzebna służąca do wszystkich Zgłoszenia od 6-8 ul. Piotrkowska 44, Zakład Meblowy. 907-1

potrzebny inkasent lub inkasentka z kaucją 500 złotych Oferty pod K. P. -1

M. Kołodziejski
Andrzeja № 3.
Poleca:
Najmodniejsze krawaty, najwykwintniejsze koszule, skarpetki, pończochy i rekawiczki, ceny niskie. 56-

K. WOLSKI
Konstanynowska Nr. 8, telefon 42-13.
Poleca:
Wina, likiery, koniak, miody, wódki, towary kolonialne i deikatesy.
Uwaga: Wina od 2 zł. za butelkę

Jedyny Chrześcijański
przy ul. Andrzeja Nr. 3,
„Sklep Bławatny”
WŁ. HENRYKA SZULCA.
Poleca najmodniejsze materiały po cenach konkurencyjnych. 1390

Zgubione dokumenty
Strzebiecki Ludwik zagubił kartę powołania wydaną z P.K.U. w Łodzi. 885-1
Zagubiona książeczka wojskowa na imię Nikożema Szczepanika zamieszkałego w Łodzi. meldowana przy ul. Kamińskiego № 195 897-1

Węgiel
w plombowanych workach
z dostawą do mieszkań. Gwarantowany gatunek i waga
Punktualna dostawa,
JAN KORAL
ul. Kolejna № 2, (róg Sienkiewicza) Telefon 45-51. 1149-

Sprzedam tanio Forda
w doskonałym stanie. Wiadomość Al. Kościuszki 41, stróż wskaże. 1355-10

Tramwajarze i kolejarze
kupują wszelkie towary na raty tylko w firmie
„KREDYT” Nawrot 15, I piętro (róg Sieńkiewicza) bo rzeczywiście bardzo tanio i na dogodnych warunkach 1360
2 pokoje z kuchnią
z wszelkimi wygodami do wynajęcia wprost od gospodarza w ul. Al. Kościuszki 41 stróż wskaże 1364-10

NA RATY!
Nareszcie wszyscy się już przekonali, że tylko w firmie „Kredyt” Nawrot 15, I-sze piętro kupić można tanio i na dogodnych warunkach towary: na kostiumy, suknie, ubrania, peltry, Firanki, kopy, kołdry watowe i biały towar 1351
„KREDYT”, Nawrot 15 I piętro. Tanio, Dogodne warunki

Dr. Michał Lipski
choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe
przyjmuje obecnie na ul. Wschodniej 65 (Piotrkowska 46) telefon 3-51.
w godzin. 2-5 pp i 7-9 wiecz 782-4

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w kłosci 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów - wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydensure i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6. 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem. przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u Łacha w Pabjanicach, ul. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350: miesięcznie - 30.- zł